Ner 256. Kraków, Wtorek 8 Listopada 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R, Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 7 listopada.

W świeżej jeszcze pozostaje pamięci silne wrażenie, jakie sprawił w roku przeszłym p. minister Steinbach, kiedy przedkładając parlamentowi na jesiennej sesyi pierwsze swoje *exposé* budżetowe, w miejsce kilkomilionowej nadwyżki, pozostawionej w ostatnim preliminarzu p. Dunajewskiego, przedstawił w rezultacie pokrycia sumę zaledwie przenoszącą nieznacznie kwotę sześciukroć stu tysięcy złr., i równocześnie pełne zgryźliwości i pesymizmu rzucił światło na stan obecny i horoskopy przyszłe austryackich finansów. Preliminarz budżetu przedłożony onegdaj nietylko nie różni się, jak przyznał sam p. minister, od owego *exposé* zasadniczo w niczem, lecz owszem jest mu pod wieloma względami bardzo pokrewny; oświetlenie zaś, w jakiem stanęły cyfry tegoroczne, nie wchłonęło w siebie ani jednej świeżej barwy różowej, lecz owszem rozpraszało doszczętnie wszelkie złudzenia, jeśliby jeszcze mógł je mieć ktokolwiek. Pamiętamy wszyscy, jak organa lewicy z zapałem i pośpiechem skorzystały wówczas z właściwej p. Steinbachowi metody psychologicznego oddziaływania na słuchaczy za pomocą wzbudzania równocześnie uczuć z jednej strony obawy, z drugiej ufności i z całą siłą rozmachu uderzyły na pogodne i pełne nadziei komentarze, jakie do dawnych a tak świetnych projektów budżetowych dodawał znakomity poprzednik obecnego ministra; wśród ataków na p. Dunajewskiego, znajdowała się wtedy na pierwszym planie wymowna obrona p. Steinbacha przed zarzutami, których mu zresztą nikt nie czynił i pochwała jego niepospolitych zdolności, których mu nikt nie zaprzeczał, — po za nią wszakże można było jeszcze wyraźnie odczuć, że ubytek znacznej nadwyżki w wyniku budżetowym nie przeminął bez pewnego śladu wrażenia nawet na tem stronnictwie, które w nowym ministrze skarbu chciało widzieć męża nowej, pomyślniejszej dla monarchii, a w każdym razie innej niż dawna, ery.

Wrażenie przeszłoroczne dziś straciło widać już swoją siłę; zmysły czytelników oswoiły się z koniecznością ciągłego i olbrzymiego wzrostu wydatków na cele wspólne; nieco zatarło się nawet świeże wspomnienie preliminarzy dawniejszych; to też *exposé* p. Steinbacha mogło się już dziś obejść bez obrony, a zasłużyć na apoteozę — na apoteozę tak wielką, jakiej nigdyby się nie był doczekał twórca owej równowagi, z której państwo czerpie dziś pełną dłonią niezaprzeczone a doniosłe korzyści. Metoda psychologiczna pana Steinbacha odniosła wielki tryumf; komentarze jego, zabarwiane tak bezwzględnie kolorem czarnym, zamiast popłochu wywołują uspokojenie, a uroczyste zapewnienie ministra, że nie jest bezwzględnym pesymistą, spotyka się z uśmiechem niedowierzania. *N. fr. Presse* mimo dobitnej a groźnej zapowiedzi, że jeden niespodziewany i nieprzewidziany w preliminarzu wydatek może na nowo wskrzesić uśpione od szeregu lat widmo deficytu i wstrząsnąć rozpoczętemi wielkiemi przedsięwzięciami państwa, wierzy ze spokojem, że budżet Austryi może się śmiało mierzyć nawet z budżetem Anglii i patrzy z góry na walki i usiłowania ministrów skarbu w innych państwach środkowo-europejskich. Dziennik p. Benedikta nie może zarazem znaleść dość słów uznania i zachwytu dla oddania sprawiedliwości przymiotom i zaletom tej krasomówczej metody, którą się p. minister przy omawianiu budżetu stale posługuje.

Można być tej metody wielbicielem gorętszym lub chłodniejszym, niepodobna jednak nie przyznać, że wytrąca ona z dłoni broń tym, którzyby chcieli czynić krytyczne zarzuty układowi i rozliczeniu projektu. Minister czyni je sam w sposób bardzo bystry i bardzo ostry i objaśnia, dlaczego nie można im zaradzić, dlaczego trzeba powiększać dochody a nie sposób zmniejszać wydatków, dlaczego niepodobna, tak jak dawniej, wykazywać milionów nadwyżki. Nie pesymizm przemawia przez usta ministra, kiedy stwierdza, że od roku 1891, tj. od chwili ustąpienia p. Dunajewskiego wydatki państwa zwiększyły się o sumę 43,821,767 złr. W roku bieżącym pozycye przemijające obejmują tylko mniejszą część tej nadwyżki; znaczniejszą jej część pochłaniają zwiększone koszta we wszystkich gałęziach administracyi, wskutek kulturnego i ekonomicznego rozwoju krajów i co za tem idzie pomnożonych pretensyj do państwa. Wydatki samego ministerstwa handlu podniosły się przeszło o 11 milionów złr. W pierwszej atoli linii wzrastają potrzeby kosztów wojennych, które według stanowczego oświadczenia ministra wzrastać będą wciąż dopóty, dopóki trwać będą obecne stosunki polityczne. Na odwrót niektóre gałęzie dochodów zmniejszają się bardzo dotkliwie, jak n. p. dochód z loteryi: objaw społecznie zdrowy, stanowiący jednak znaczny cios dla skarbu monarchii. Inne pozycye, reprezentujące bardzo pokaźne sumy, składają się z dochodów raz się zjawiających i bezpowrotnych.

To też minister mówiąc o potrzebie polepszenia bytu urzędników państwowych, nie wahał się wypowiedzieć jasno swojego przekonania o konieczności utworzenia nowego podatku lub też podwyższenia jednego z istniejących; że zaś kwestya bytu urzędników jest jedną z najbardziej pilnych i najbardziej naglących do załatwienia spraw, nie wątpił o tem zapewne ani mowca ani słuchający go członkowie parlamentu. Tego szczegółu brak w dziennikarskiej apoteozie tegorocznego budżetu.

Stronnictwa, które nie prowadzą polityki osobistych sympatyj i ambicyj, umieją uznać i ocenić wszystko, co wypływa z istotnej potrzeby państwa i co jest skierowane dla jego dobra; umieją zatem uznać także, że preliminarz p. Steinbacha, jakkolwiek bez świetnych konkluzyj i bez świetnych nadziei jest dokładnie wypracowanym i sumiennie przedstawionym planem gospodarki państwa, że ten ironiczny pessymizm, który tak oślepia *Neue fr. Presse*, kryje wiele uwag poważnych i głębokich, których ani zbywać ani lekceważyć nie można. Nowy minister skarbu znalazł się w tem szczęśliwem, ale i niemniej trudnem położeniu, że zastał przy objęciu urzędu grunt gotowy do pozytywnej inwestycyjnej pracy i materyały przysposobione do dzieł olbrzymich, które przeprowadzać zaczął z wielką odwagą i śmiałością, a jak dotychczas i ze szczęściem. Na tej drodze nikt mu przeszkód stawiać nie będzie, nikt od niego nie będzie wymagał milionowych nadwyżek budżetu, jeżeli tylko — wśród pospiesznego przeprowadzania projektów przygotowywanych zwolna i ostrożnie — zdoła uniknąć tego „olbrzymiego nieszczęścia,“ jakiemby było utracenie równowagi uzyskanej z takim nakładem pracy i geniuszu.

Dzienniki zajmują się jeszcze wiele ostatniemi nominacyami nowych członków Izby panów. *N. fr. Presse* mianowicie pisze z tego powodu istny dytyramb. Widzi w tych nominacyach oczywisty zwrot rządu do lewicy, intonuje pieśń tryumfu, i wróży całą przyszłość dalszych tryumfów dla lewicy i dla siebie. Nie dziwimy się ani radości, ani wróżbom. Na miejscu *N. fr. Presse* może zrozumielibyśmy ten fakt tak, jak ona; zwłaszcza odkąd półurzędowy *Fremdenblatt* dodał świeżo swój zapewne inspirowany komentarz.

Nasze własne zdanie wypowiedzieliśmy już raz, zaraz po nominacyach, dyskretnie, jak zwykliśmy robić, kiedy chodzi o kwestye osobiste i o prerogatywy władzy wykonawczej. Wszelako, kiedy inne pisma, nietylko niemieckie, dają wyraz swoim wrażeniom, to i nam przystoi do tej sprawy powrócić. Rzekliśmy wtedy, że liczba nowych parów z Galicyi wydaje nam się za małą w stosunku do znaczenia kraju; dziś dodamy otwarcie, że jakość nie ze wszystkiem wynagradza niedostateczną ilość.

Z przykrością przychodzi nam wyznać, że nie wszystkie ostatnie nominacye do Izby wyższej odpowiadają powadze tego stanowiska. Obojętną nam jest osoba p. barona Romaszkana, ale nie możemy zapomnieć, że był prezesem Banku włościańskiego, którego smutna historya zbyt dobrze jest wiadoma. Ze względu na słuszne uczucia kraju i na powagę Izby panów, byłoby zdaniem naszem lepiej nie łączyć z nią wspomnień owej smutnej instytucyi. I tu dopiero zapytać się mamy prawo i musimy, jakim sposobem dochodzi się do takich — pomyłek? Czy p. prezydent ministrów nie zna ludzi i stosunków? Jeżeli sam nie zna, czy zaniedbuje zasięgnąć o nich wiadomości? Chyba to jedno przypuścić musimy. Bo tego już żadną miarą przypuszczać nie możemy, iżby w tych źródłach informacyi, jakie ma tuż pod ręką, na zapytanie i żądanie takie nie była się znalazła dokładna, sumienna i z poważną opinią kraju zgodna odpowiedź. Jak przy tej łatwości objaśnień pomyłka taka zajść mogła, to nam jasnem nie jest — jasnem jest tylko, że pomyłka zaszła i że jest pożałowania godna zwłaszcza z tego powodu, że rzuca jakieś światło niemiłe na prowadzenie spraw galicyjskich w rządzie centralnym.

Przegląd polityczny.

Wiedeńskie i peszteńskie dzienniki przepełnione są doniesieniami o przesileniu gabinetowem w Węgrzech i o bliskiem ustąpieniu całego gabinetu, lub przynajmniej hr. Szaparego. Wiadomości te jednak polegają dotychczas tylko na domysłach i kombinacyach, gdyż hr. Szapary nietylko nie podał się jeszcze do dymisyi, ale pojechał do Wiednia, aby przedłożyć cesarzowi swój program na przyszłość i prosić o ostateczną decyzyę. W przesileniu obecnem główną rolę odgrywają kwestye kościelno-polityczne. Węgierscy ministrowie zgodzili się już na trzy projekty do ustaw: prowadzenie metryk, wolne wykonywanie religii i recepcyę żydów, a dalej zgodzili się na to, aby prawo małżeńskie opierało się na zasadzie zupełnego równouprawnienia wyznań, przy zastrzeżeniu państwowego zwierzchnictwa i państwowej judykatury. Lecz w łonie partyi liberalnej jest grupa posłów z Tiszą na czele, która w projektach kościelno-politycznych idzie jeszcze dalej i domaga się proklamowania obowiązkowych ślubów cywilnych. Otóż gabinet hr. Szaparego oświadcza się za fakultatywnemi ślubami cywilnemi, podczas gdy grupa Tiszy żąda obowiązkowych ślubów cywilnych Na tym punkcie grozi rozdwojenie partyi liberalnej, a ewentualnie możliwym jest upadek Szaparego. Tisza występuje więc obecnie znowu jako wpływowy czynnik i ma być nawet podobno powołany do Wiednia, dla wyrażenia swojej opinii o sytuacyi. Były prezes gabinetu nie myśli wprawdzie o powrocie do władzy, ale stanowisko jego w stronnictwie liberalnem jest zawsze jeszcze tak wybitne, że w znacznej mierze od jego poparcia zależą losy rządu. W końcu trzeba nadmienić, że jako możliwych następców hr. Szaparego wymieniają Kolomana Szella i hr. Khuen-Hederwarego, bana Kroacyi.

Od dwóch już lat toczy się w Belgii walka o rewizyę konstytucyi, mianowicie o rozszerzenie prawa wyborczego, a dopiero teraz weszła ta sprawa na praktyczne drogi. Komisya rewizyjna parlamentu odrzuciła wprawdzie znaczną większością głosów zasadę powszechnego głosowania, przyjęła jednak projekt bardzo doń zbliżony, bo nadający prawo wyborcze wszystkim głowom rodzin bez względu na *census* podatkowy i stopień wykształcenia. Wniosek, domagający się powszechnego głosowania, uzyskał jedynie poparcie radykalistów Jansona, Ferona i Houzeau; z liberalnych członków komisyi przyłączył się do nich tylko Sabatier. Ten ostatni postawił wniosek, nadający prawo wyborcze wszystkim Belgijczykom, którzy ukończyli 25 ty rok życia i przynajmniej trzy lata w jednem miejscu przebywają. Za tym wnioskiem głosowali również tylko radykaliści. Deputowany Hellepute, profesor katolickiego uniwersytetu w Liege, katolik-demokrata, żądał podziału wyborców na trzy grupy: pracy, kapitału i wykształcenia; każda grupa wybierałaby pewną liczbę deputowanych według zasady powszechnego głosowania. I ten wniosek upadł, gdyż poparli go oprócz radykalistów, tylko trzej katoliccy demokraci, w komisyi zasiadający. Również upadły wnioski Jansona i Ferona, którzy chcieli, aby w tekście ustawy zasada powszechnego głosowania przynajmniej ogólnikowo określoną była. W końcu uchwaliła komisya 13 głosami konserwatystów i liberalnych, przeciwko 6 głosom radykalistów i demokratycznych katolików, wniosek na wstępie podany, za którym rząd się oświadczył. Ta uchwała komisyi wywołała wielkie niezadowolenie skrajnych żywiołów w Brukseli, a socyaliści postanowili urządzić cały szereg manifestacyj na rzecz powszechnego głosowania. Król Leopold został przyjęty podczas przejazdu przez miasto przez zgraję socyalistów obrażającemi okrzykami, tak, że nawet policya musiała wystąpić, aresztując krzykaczy, w czem jej zresztą lud, zgromadzony w tem miejscu, czynnie dopomagał. Demonstracye podobne nie przyczynią się niezawodnie do spopularyzowania powszechnego głosowania w Belgii, gdzie uczucia monarchiczne i dynastyczne są jeszcze głęboko zakorzenione wśród ludności.

W szeregu uroczystości, które były urządzone w Hiszpanii z powodu jubileuszu odkrycia Ameryki, miały zająć wybitne miejsce obchody w Granadzie, gdzie miał być także odsłonięty wspaniały pomnik na cześć zwycięstwa Hiszpanów nad Maurami. Odsłonięcie tego pomnika miało się odbyć w obecności króla, królowej rejentki, prezesa gabinetu i całego dworu. W ostatniej jednak chwili program zmieniono i przyjazd dworu odwołano. Wówczas wszczęły się w Granadzie krwawe rozruchy. Lud zniszczył najpierw wszystkie budynki, wzniesione z powodu uroczystości, zdarł następnie zasłonę z pomnika, a wreszcie rzucił się na publiczne gmachy. W obronie tych ostatnich wystąpiła żandarmerya, która jednak okazała się bezsilną. Prefekt zarekwirował wojsko z Malagi i Kadyksu, które wkrótce nadjechało umyślnemi pociągami. Nieprędko jednak udało się dwom pułkom dragonów rozpędzić rozjuszone tłumy. Musiano w tym celu staczać formalne walki, wśród których padło z obu stron wielu zabitych i rannych. Przyczyny tego nieprzewidzianego rozruchu są rozmaite. Z jednej strony działały tu czynniki specyalne, mianowicie niezadowolenie ludności z władz miejscowych; z drugiej strony znane są usposobienia republikańskie Andaluzyi i Granady. Agitatorowie, nie zawsze Hiszpanie z pochodzenia, korzystają z każdej sposobności, aby podburzyć gorącą ludność tamtejszą, która jest nadzwyczaj pochopna do gwałtownych wybuchów. Zdaje się, że ostatnie zajścia w Granadzie miały także charakter republikański, a nawet socyalistyczny; tylko trudno domyśleć się ze sprawozdań rządowych, czy rozruch wszczął się niespodzianie, czy był wynikiem przygotowanej akcyi.

Rząd francuski poniósł w senacie dość dotkliwą klęskę. Chodziło mianowicie o organizacyę wojska kolonialnego, które ma być utworzone z krajowców różnych osad i z ochotników, i ma stanowić cały jeden korpus, rozrzucony po wszystkich posiadłościach francuskich. Rząd domagał się, aby wojsko kolonialne było poddane zwierzchnictwu i komendzie ministra wojny, i w tym duchu przemawiali: prezes gabinetu, tudzież ministrowie wojny Freycinet i marynarki Burdeau; jednakże senat był przeciwnego zdania i uchwalił znaczną większością głosów, że armia kolonialna ma należeć do wydziału marynarki, do którego kompetencyi należą dotychczas kolonie francuskie. Uchwała senatu nie wywoła przesilenia gabinetowego, gdyż Izba niewątpliwie zgodzi się na projekt rządowy, ale jest ona objawem niezadowolenia z administracyi p. Burdeau i wyrazem niechęci do zbytniego rozszerzania kompetencyi ministra wojny.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 6 listopada.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj po raz pierwszy po otwarciu jesiennej sesyi Rady państwa. Na początku posiedzenia przewodniczący **Jaworski** przedstawił, że zważywszy, iż rozpoczynająca się jesienna sesya parlamentu poświęcona będzie głównie uchwaleniu budżetu wydatków i dochodów państwa na rok 1893, którego to budżetu projekt przedłożył wczoraj minister skarbu Izbie poselskiej, zważywszy dalej, że tak dobro administracyi, jak i uporządkowanie w ciągu roku obrad ciał parlamentarnych w Austryi, mianowicie obrad Rady państwa, Sejmów i delegacyj wspólnych, wymaga, aby budżet na rok przyszły uchwalony był przed końcem roku bieżącego, gdyż w takim razie Sejmy mogą być zwoływane w styczniu każdego roku; zważywszy wreszcie, że w r. b. z powodu ukończenia obrad delegacyj wspólnych z końcem października, rząd dopiero z początkiem listopada zwołać mógł Izby Rady państwa i przedłożyć im projekt budżetu na rok 1893 — czyni następujący wniosek:

„Koło polskie wyraża życzenie, aby dążyć do tego, iżby budżet państwowy na rok 1893 uchwalony był o ile możności przed końcem 1892 r.; poleca więc polskim członkom komisyi budżetowej, aby w tym kierunku działali, pozostawiając im dalsze oznaczenie podczas obrad komisyi budżetowej sposobu, w którym ten cel osiągnięty być ma.“

Nad tym wnioskiem rozwinęły się dość długie rozprawy, a zabierali w nich głos posłowie: **Rutowski**, który nie sądził korzystnem uchwalenie budżetu w sposób przyspieszony, a to tem więcej, iż korzystniejszem byłoby zwołanie Sejmu dopiero w lutym. Posłowie **Jędrzejowicz** i **Szczepanowski** przemawiali za przyjęciem wniosku p. Jaworskiego.

Poseł **Chrzanowski** przedstawił, że można zgodzić się jeszcze w r. b. na taki sposób przyspieszonego uchwalania budżetu, jakiego użyto w r. z., iżby niektóre, powtarzające się corocznie działy budżetowe, roztrząsane były wprost w Izbie bez odsyłania ich do komisyi, ale pod warunkiem, aby ten sposób przyjęty był tylko **wyjątkowo** w tym roku, a wykonany **bez żadnej ujmy w spełnieniu przez Izbę jej prawa skontrolowania dokładnego** wszystkich gałęzi administracyi państwa przy uchwalaniu budżetu. W tym duchu przedłożył mowca Kołu odpowiedni dodatek do wniosku p. Jaworskiego. P. **Roszkowski** zastrzegał, aby nie oznaczać terminu, iż budżet na rok 1893 ma być uchwalony przed końcem 1892 r. i wniósł: „Koło polskie zgadza się na skrócone postępowanie przy uchwalaniu budżetu wyjątkowo na rok 1893.“ P. **Madeyski** wykazał, iż wniosek posła Roszkowskiego pod pewnym względem idzie dalej niż wniosek przewodniczącego, w którym Koło wyraża tylko życzenie uchwalenia budżetu na rok 1893 przed końcem 1892 roku, lecz komisyi pozostawia obmyślenie sposobu dojścia do tego celu bez uszczerbku w prawach Izby, i pod tym względem popiera dodatek p. Chrzanowskiego. — Posłowie **Abrahamowicz** i **Kozłowski** przemawiali przeciw oznaczeniu terminu co do uchwalenia budżetu, a zgadzali się na dodatek Chrzanowskiego.

Przy głosowaniu Koło odrzuciło wniosek p. Roszkowskiego, a następnie przyjęło jednomyślnie wniosek, skombinowany przez przewodniczącego Jaworskiego z jego wniosku, oraz z dodatku posła Chrzanowskiego i z żądania, aby nie oznaczać terminu. — Ten uchwalony jednomyślnie wniosek brzmi:

„Koło wyraża życzenie, aby dążyć do tego, iżby budżet państwowy na rok 1893 uchwalić rychło przy przyjęciu postępowania przyspieszonego, ale bez żadnej ujmy w wykonaniu przez Izbę prawa skontrolowania wszystkich gałęzi administracyi przy uchwalaniu budżetu wydatków i dochodów; poleca więc polskim członkom komisyi budżetowej, aby w tym kierunku działali, pozostawiając im bliższe oznaczenie, przy obradach tej komisyi, sposobu, jakim ten cel osiągnięty być ma.“

Następnie przystąpiło Koło do obrad nad dalszemi przedmiotami, postawionemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Przy roztrząsaniu rezolucyi, zaproponowanej przez komisyę ekonomiczną a popierającej petycye o wygotowanie planów do budowy kanału, mającego łączyć Dunaj z Odrą, zawiadomił p. **Madeyski** Koło, iż na jego ręce nadesłało Towarzystwo gospodarskie krakowskie petycyę, żądającą budowy kanału, łączącego Odrę z Wisłą i prosił o poparcie tej petycyi. P. **Rutowski** żądał upoważnienia do przemawiania w Izbie przy rozprawach nad wspomnianą rezolucyą, dla przedstawienia ponownego wielokrotnie wnoszonych żądań kraju w tym przedmiocie, a między innemi budowy kanału, łączącego Wisłę z Odrą. — P. **Chrzanowski** domagał się, aby przemawiający w Izbie w imieniu Koła przy rozprawach nad wnioskami o budowę kanału od Dunaju do Odry przedstawił, że budowę kanałów powinna poprzedzać regulacya rzek spławnych, gdyż przez tę regulacyę rzek osiąga się dwa cele: zabezpieczenie od wylewów i urządzenie dobrych dróg wodnych; należy ponownie domagać się wyznaczania ze skarbu państwa większych sum na regulacyę rzek spławnych w Galicyi. — Koło upoważniło p. Rutowskiego do przemawiania w Izbie w tym duchu.

Przy końcu posiedzenia p. **Chrzanowski** wniósł, aby Koło upoważniło przewodniczącego do przedstawienia ministrowi spraw wewnętrznych hr. Taaffe żądania usunięcia rozporządzeń ministeryalnych, utrudniających stosunki handlowe Krakowa i całej Galicyi, a wydane z powodu ukazania się cholery, którą już zupełnie w Krakowie, a prawie zupełnie w Galicyi stłumiono, a między innemi otwarcia komór. Żądanie to poparte przez całe Koło, przedłoży przewodniczący ministerstwu spraw wewnętrznych. — Poseł X. **Kopyciński** domagał się, aby przewodniczący przedstawił także ministerstwu spraw wewnętrznych szkody, których doznali galicyjscy handlarze trzodą chlewną z powodu zaniedbania na stacyi kontumacyjnej w Biały przepisów, obowiązujących tę stacyę. Żądaniu temu przyrzekł przewodniczący uczynić zadość.

Wiedeń 6 listopada.

(Budżet. — Interpelacye katolickie. — Sprawa liberecka).

(?) Wydatki monarchii austryacko-węgierskiej wynoszą już więcej niż miliard złr. Według zakomunikowanego wczoraj Izbie poselskiej przez ministra skarbu, Steinbacha, budżetu na rok 1893, wydatki Austryi wynoszą 608.684,794 złr., zaś p. Wekerle w budżecie, przedłożonym Sejmowi węgierskiemu 1 października, wydatki Węgier oblicza na 485,265,596 złr. Razem zatem blisko 1100 milionów złr. Aby zrozumieć, jak szybko i ogromnie wzrastają wydatki państwowe, dosyć przypomnieć sobie, że pierwszy budżet, przedłożony parlamentowi w roku 1861, obliczał wydatki całej monarchii na 300 milionów. W ostatnim wspólnym budżecie na rok 1867 figurują one w cyfrze 462 milionów. W pierwszym budżecie Przedlitawii wydatki wynosiły 323 milionów złr.; w pierwszym węgierskim 110 milionów. W ciągu lat 25 wydatki pomnożyły się niemal trzy razy.

Pomimo tego w obu połowach monarchii znikł niedobór. W Prusiech niedobór na rok przyszły wynosi 80 milionów marek, we Francyi 70—100 milionów franków, w Rosyi około 180 milionów rubli, we Włoszech około 50 milionów lirów. Jedne Austro-Węgry, pomimo ciągle wzrastających wydatków na wojsko, posiadają budżet zrównoważony, a nawet spłacają powoli długi. (W ostatnich 3 latach na ten cel użyto 9 milionów złr.). Stan ten względnie świetny jest skutkiem przyrodzonych bogactw państwa, ale niewątpliwie przedewszystkiem zasługą b. ministra Dunajewskiego, który swemu następcy pozostawił finanse, skonsolidowane wytrwałą i roztropną pracą lat dziesięciu.

Komisya budżetowa jutro uchwali skrócone postępowanie z budżetem, jak w roku zeszłym.

Dążności katolicko-konserwatywne zaznaczyły się na samym wstępie sesyi interpelacyami hr. Hohenwarta i X. kanonika Karlona. Pierwsza brzmi dosłownie:

„Wiedeńska rada szkolna okręgowa rozporządzeniem z dnia 29 kwietnia 1891 r. ustanowiła, że wprawdzie dzieciom wolno w szkołach przeżegnać się znakiem krzyża, atoli nie wolno głośno wypowiedzieć przynależnych słów. Dnia 29 września 1892 r. Rada szkolna krajowa przyjęła to rozporządzenie do wiadomości. Wskutek tego rada okręgowa dnia 10 października b. r. okólnik ów przesłała wszystkim dyrekcyom szkolnym. Namiestnik Dolnej Austryi rozporządzeniem z dnia 18 października b. r. zniósł ową uchwałę Rady szkolnej (z 29 września), jako formalnie błędną i przekazał jej ponownie tę sprawę. Stała się ona następnie przedmiotem rozpraw całej prasy. Pomimo ogłoszonego półurzędowego komunikatu, całe to zajście, do którego snać nikt nie chce się przyznać, dotąd nie jest należycie wyjaśnione. Jeżeli szkoła, której zadaniem jest religijno moralne wychowanie dzieci, zabrania im wyznawania Trójcy św., rzecz naturalna, że ludność chrześciańską ten zamach na katolicką i wogóle chrześciańską wiarę do żywego oburzył i że wymaga ona zupełnego zaspokojenia. Podpisani zatem zapytują ministra oświecenia i wyznań:

1) Czy J. Ekscelencya zechce Izbie wyjaśnić tę sprawę na podstawie aktów?

2) Jakiemi środkami J. Ekscelencya na przyszłość zamierza zabezpieczyć normalne działanie instancyj szkolnych i ochronić ludność przed podobnemi zajściami, obrażającemi uczucia religijne?“

Trzeba nam teraz objaśnić tę rzeczywiście bardzo drażliwą kwestyę. Poruszył ją pierwszy pewien protestant, S., pono urzędnik ministerstwa oświecenia, który dyrektorom szkół, zwiedzanym przez jego córki, wytykał nieprawowitość głośnego żegnania się dzieci katolickich przy słowach: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego.“ Zdaniem p. S., w szkole interkonfesyjnej nie powinny się dziać takie wyznaniowe demonstracye. Dyrektorowie szkół udali się do rady okręgowej, która tą sprawą zajęła się już na początku r. 1891, następnie przedłożyła swe wnioski Radzie szkolnej krajowej. Te propozycye rady szkolnej okręgowej spoczywały przez 18 miesięcy, aż nagle we wrześniu Rada krajowa odesłała je do rady okręgowej, która 19 października zakomunikowała swe rozporządzenie dyrektorom szkół ludowych, zabraniając, stosownie do rozporządzenia z 1874 r., w szkołach mięszanych głośnego wypowiadania wymienionych słów przy przeżegnaniu się.

Na posiedzeniu rady miejskiej z różnych stron wręczano burmistrzowi Prixowi odnośne interpelacye. Burmistrz jednak odczytał właśnie co odebrane rozporządzenie namiestnika tej treści:

„Jako prezydent Rady szkolnej krajowej znoszę jej uchwałę z dnia 29 września r. b. w sprawie znaku krzyża, ponieważ dotąd ta kwestya nie została w należyty sposób załatwiona. Zatem też znosi się rozporządzenie rady okręgowej do dyrektorów szkół publicznych, odnośne zaś akta powinny być ponownie przedłożone Radzie szkolnej krajowej. Wiedeń 18 października. *Kielmansegg.*“

Zdaje się zatem, że na posiedzeniu Rady szkolnej krajowej dnia 29 września nie było prawem przepisanego kompletu. W każdym razie nie był

uwiadomionym namiestnik i skoro X. kardynał Gruscha uczynił mu odnośne przedstawienie, hr. Kielmansegg natychmiast zawiesił owo rozporządzenie. Na przyszłość jednak ta kwestya musi być zasadniczo rozwiązaną, i to w kierunku, który nakreślił hr. Hohenwart w swej wczorajszej interpelacyi.

Interpelacya X. kanonika Karlona brzmi dosłownie: „W memoryale z 30 stycznia 1888, wystosowanym do całego ministeryum, episkopat wyłożył zasady, według których cała nauka w szkołach ludowych, o ile one są przeznaczone dla dzieci rodziców katolickich, powinna być urządzoną. Projekt rządowy noweli szkolnej z r. 1889 nie uwzględnił tych wniosków. Komisya szkolna Izby panów została zamkniętą, zanim mogła załatwić wnioski episkopatu z 28 lutego i 12 marca 1890 r. Jak wynika z listu episkopatu do X. kardynała Gruschy z 21 października b. r., episkopat ponownie 13 marca b. r. wręczył rządowi memoryał, w którym względem szkół ludowych żądał, czego katolicy w imię religii i sumienia muszą się domagać dla dzieci rodziców katolickich. Dotąd rząd zbył wszystkie propozycye episkopatu milczeniem. Podpisani zapytują więc całe c. k. ministeryum:

1) Z jakich powodów dotychczas ministeryum nie uwzględniło propozycyj episkopatu?

2) Kiedy rząd zamierza uczynić zadość żądaniom, które episkopat stawia w imieniu ludności katolickiej?"

Oczywiście, aby rząd którykolwiek mógł uczynić zadość słusznym żądaniom episkopatu, a zatem zmienić ustawy szkolne w duchu katolickim, potrzeba, aby w parlamencie powstała zwarta większość katolicka. Potrzeba zatem, aby, jak to episkopat podnosi przy każdej sposobności, a świeżo znowu podniósł w liście do X. kardynała Gruschy, ludność katolicka wybierała posłów katolickich.

Pierwszy występ w sprawie libereckiej skończył się, jak należało przewidzieć, porażką żywiołów skrajnych. Niemiecka lewica nie posunęła pojęcia solidarności narodowej tak daleko, aby się identyfikować z niemieckimi radykałami Liberca. Zresztą hr. Taaffe ułatwił lewicy zadanie, oświadczywszy już na wczorajszem posiedzeniu, że rozporządzenie namiestnika Czech w niczem nie jest wymierzonem przeciwko niemieckiemu charakterowi Liberca. Oczywiście stronnictwu niemiecko-narodowemu chodziło o to, aby sprawę przerzucić na pole zatargów narodowościowych i dowodzić, że rozwiązanie rady stało się w interesie Czechów. Na podstawie tej fikcyi można było odwoływać się do niemieckiej solidarności narodowej.

Hr. Taaffe z góry bardzo zręcznie udaremnił ten manewr. Zresztą także w rozporządzeniu namiestnika nie znajdowało się żadne słowo, na którem by pp. Prade *et consortes* byli mogli opierać zarzuty prześladowania narodowego. Gdyby podobne rzeczy, jak w Libercu, były się wydarzyły w mieście dolnej lub górnej Austryi, słowem w prowincyi czysto niemieckiej, odnośna rada miejska byłaby tak samo uległa rozwiązaniu. W każdym razie zajście wczorajsze jeszcze bardziej rozszerzy otchłań, która dzieli niemiecką lewicę od frakcyi pp. Steinwendera, Bareuthera i Pradego; że Młodoczesi głosowali za wnioskiem tej frakcyi, aby cofnąć rozporządzenie namiestnika Czech, nie zadziwia nas. Opozycya *à tout prix* wymagała tego!

Rada państwa.

Sobotnie posiedzenie Izby poselskiej wypełniły przeważnie dwa przedmioty: *exposé* ministra skarbu, Dra Steinbacha, o preliminarzu budżetu na rok 1893, oraz obszerna i z wielu względów charakterystyczna dyskusya nad interpelacyą w sprawie rozwiązania libereckiej Rady miejskiej.

Preliminarz budżetu oraz treść *exposé* ministra skarbu podaliśmy już w sobotnim telegramie; teraz więc wypadnie nam całe sprawozdanie poświęcić interpelacyom. Interpelacyj wniesiono cały szereg; wymieniamy więc najważniejsze, mające szersze znaczenie polityczne.

Dep. hr. Hohenwart i towarzysze interpelują ministra oświaty, w sprawie znanego rozporządzenia co do żegnania się dzieci w szkołach ludowych. Wskutek tego rozporządzenia została ludność chrześciańska w najwyższym stopniu wzburzoną, a rozporządzenie to przedstawia się, jako niesłychany zamach przeciw nauce wiary katolickiej. Interpelanci zapytują, czy minister wyjaśni cały stan rzeczy na podstawie aktów i czy stanie w obronie religijnych uczuć?

Dep. Karlon interpeluje w sprawie szkoły wyznaniowej i zapytuje: Z jakiego powodu ministerstwo nie uwzględniło dotąd czynionych przez episkopat zabiegów i kiedy zamyśla uczynić zadość żądaniom w sprawie szkoły ludowej, podniesionym przez episkopat w imieniu ludu katolickiego.

Następnie dep. Dr Plener i towarzysze wnieśli do prezydenta ministrów następującą interpelacyę: „Rozporządzeniem z dnia 18 października b. r. rozwiązał c. k. namiestnik dla Czech Radę miejską w Libercu i dla zarządu miasta ustanowił komisarza rządowego. Według § 44 ustawy z 28 czerwca 1889 r. może rozwiązanie takie z ważnych powodów mieć miejsce. Wyjaśnienia, dodane do dekretu, rozwiązującego Radę miejską w Libercu, zawierają jednak tylko ogólniki, a nie podają żadnego konkretnego faktu, ani pozytywnej daty. Ostatniemi czasy nie było jednak wypadku, aby Namiestnictwo, jako władza nadzorcza, korzystało było z przysługującego mu według § 101 statutu gminnego prawa, w celu zasystowania Rady miejskiej, albo rozporządzeń burmistrza. Nagłe rozwiązanie Rady miejskiej jest faktem nadzwyczajnym, który ukróca autonomię wielkiej gminy niemieckiej i który mógłby być usprawiedliwionym tylko w takim razie, jeśliby zachodziły niezwykle ważne przyczyny. Wiadomość o takich przyczynach jest tem potrzebniejszą, gdy zważymy, że ostatniemi czasy w Czechach niemieckich wieść się rozeszła, że rzeczywistym powodem rozwiązania Rady miejskiej było strzeżenie charakteru niemieckiego miasta Liberca przez dotychczasową Radę miejską."

Dep. Dr Bareuther i towarzysze stawiają wniosek nagły, wzywający rząd do natychmiastowego zniesienia rozporządzenia namiestnika Czech, którem rada miejska w Libercu rozwiązaną a działalność jej i burmistrza za ukończoną uznaną została przy równoczesnem powierzeniu sprawowania miejskiej administracyi we własnym i poruczonym zakresie działania komisarzowi rządowemu. Burmistrz i rada miejska mają być do swoich funkcyj przywróceni, a komisarz rządowy odwołanym.

Następnie odpowiadał prezydent ministrów hr. Taaffe na interpelacye w sprawie regulacyi Dunaju, przyczem złożył następujące oświadczenie:

„Wysoka Izbo! Skoro już mam głos, niech mi wolno będzie odrazu oświadczyć, że się będę starał odpowiedzieć na interpelacyę, zwróconą do mnie przez p. dep. Dra Plenera i towarzyszy, w jak najkrótszym czasie, t. j. wtedy, skoro tylko stanowczo będzie wiadomo, że przeciw zarządzeniu namiestnika żaden środek prawny nie będzie wniesiony i skoro akta odnośne przedłożone mi zostaną. Zresztą sądzę, że teraz już oświadczyć mogę, iż rozporządzenie namiestnika nie było zwrócone ani przeciw autonomii gminnej, ani przeciw niemieckiemu charakterowi miasta Liberca, a przeto mniemam, że wszelkie w tym względzie obawy najmniejszej nie mają podstawy."

Następnie wywiązała się dłuższa żywa dyskusya. Dep. Dr Bareuther oświadcza, że przedewszystkiem chodzi tu o sposób rozwiązania rady libereckiej, a wniosek jego ma na celu cofnięcie odnośnego rozporządzenia. Reprezentacya ludowa ma bez wątpienia prawo za krok taki zrobić ministra odpowiedzialnym, gdyż tylko w ten sposób możliwem jest osądzić, czy koniecznem było posunąć się do tej ostateczności. To jeszcze wogóle kwestya, czy burmistrz, który przez Cesarza na trzy lata został zatwierdzonym, bez cesarskiego zezwolenia z urzędu złożonym być może. Rozporządzenie to nie było materyalnie uzasadnionem, a zarzut braku patryotyzmu, to *signum temporis*. Pod złym rządem patryotyzm zawsze wypiera się naprzód, a pod dobrym rozumie się on sam przez się. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Prade podnosi zasługi libereckiej miejskiej reprezentacyi. Namiestnik skarży się, że gmina nie załatwia dość szybko swoich agend, wynoszących 15.000 numerów rocznie, podczas gdy on sam latami przewleka najżywotniejsze dla gminy sprawy. Burmistrza mógł tylko Cesarz usunąć. Gmina poniosła wielką szkodę materyalną, a członkowie rady miejskiej zrzekli się rekursu tylko dlatego, że przekładali dobro publiczne nad osobisty interes. Gwałtownemi środkami u nas w Libercu daleko zajść nie można, w błąd się wprowadzić nie damy, a pewni jesteśmy poparcia naszych wyborców. Skład nowej rady będzie taki sam, a dawne przysłowie niemieckie powiada: „Im silniejszy nacisk, tem silniejszy opór." (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Engel wyraża obawę, że nad interpelacyą lewicy nie przyjdzie do dyskusyi. W Izbie, w której znaczne stronnictwo musi interpelować pomimo tego, że jego mąż zaufania zasiada w gabinecie, wszystko jest możliwe. Młodoczesi będą głosować za nagłością wniosku, gdyż chcą przy tej sposobności przedstawić bezprzykładny ucisk czeskiej mniejszości w Libercu. (Oklaski ze strony Młodoczechów).

Dep. Dr Plener uważa za swój obowiązek zaznaczyć stanowisko stronnictwa liberalnego w tym względzie. Wiadomo, że między stronnictwem liberalnem a liberecką radą miejską istnieje niestety, wzrastające od lat kilku przeciwieństwo, które bardzo jest niekorzystne dla jednolitego kierunku niemiecko-czeskiego stronnictwa. Zwolennicy partyi liberalnej byli w Libercu traktowani w sposób bezwzględny. (Dep. Steinwender: Oho!) Ale to nam nie przeszkadza fakt rozwiązania rady libereckiej zupełnie objektywnie osądzić. Rozwiązaniu reprezentacyi gminnej brak wszelkiego pozytywnego uzasadnienia. Spory językowe były przecież i w Pradze, a rozwiązanie rady miejskiej tam nie nastąpiło. Oficyalne dzienniki zwróciły uwagę na pewną mowę pewnego radcy miejskiego; ja nie znam ani tej mowy, ani tego radcy. Jeśli rzeczywiście takie były stosunki, to wcześniej temu należało zaradzić. Jeśli stosunki takie były, to nie należało w zeszłym roku doradzać Cesarzowi, aby to miasto odwiedził. Takie środki na pewne nie pomogą, przeciwnie odnośne osobistości wskutek rozwiązania zyskają tylko na popularności i znowu wyjdą z urny wyborczej, a wtedy dopiero rząd będzie w kłopocie. Był tutaj znowu widoczny brak planu, do którego w sprawach czeskich jesteśmy przyzwyczajeni. Pan prezydent ministrów obiecał wkrótce dać odpowiedź na naszą interpelacyę. Do tego też czasu wstrzymamy się z wydaniem naszego sądu, a pragniemy tylko, aby odpowiedź była daną, jak najprędzej.

Spodziewamy się, iż rząd w odpowiedzi swej przytoczy wyczerpująco powody rozwiązania rady miejskiej i wtedy dopiero będziemy mogli wydać nasz werdykt w tej sprawie. Dlatego też stronnictwo mowcy nie może już dziś głosować za wnioskiem Bareuthera. Przy obecnym składzie Izby jest rzeczą wątpliwą, czy wniosek nagłości uzyska potrzebną większość $^2/_3$ głosów lub wogóle większość; jeśli zaś Izba oświadczy się przeciw wnioskowi, to w tej uchwale Izby tkwiłby werdykt w duchu odrzucenia protestu przeciw rozwiązaniu; nastąpiłoby więc to, czego wnioskodawcy z pewnością nie życzyli sobie. Silniejszy argument przeciw wnioskowi leży zaś w jego treści, gdyż według statutu libereckiego zarządzone przez Namiestnika rozwiązanie jest zupełnie legalne. Byłoby przeto rzeczą nieprawną i niezgodną z ustawą, gdyby rząd, w myśl życzenia wnioskodawców, cofnął rozwiązanie i radę miejską wprowadził w dawne jej funkcye. Gdyby Izba powzięła taką uchwałę, rząd nie mógłby jej wcale wykonać. Takim wnioskiem, który celu wcale osiągnąć nie może, szkodzi się tylko parlamentaryzmowi i powadze partyi. Zjednoczona lewica sądzi, iż przez wniesienie interpelacyi spełniła swój obowiązek i w ten sposób sprawie Niemców w Czechach i w całej Austryi, oraz autonomii lepszą oddała przysługę, aniżeli Bareuther swoim wnioskiem. (Oklaski).

Dep. Pernerstorfer mniema, iż minister może unieważnić rozporządzenie Namiestnika. Jest bowiem rzeczą możliwą, iż Namiestnik w chwili obłąkania wyda jakieś rozporządzenie, które szybko musi być uchylonem. Nie podano powodów rozwiązania rady miejskiej; była tylko gadanina. Nauczyły się tego nasze władze pod rządami hr. Taaffego. Od roku 1885 przytaczam panom corocznie fakta najsroższych naruszeń prawa, a ta Izba, składająca się z klas posiadających, nigdy się za taką sprawą nie ujęła. A teraz z jakiemże czołem wydano reskrypt, który się czyta, jak ironia, gdyż hr. Thun jest wiernym uczniem hr. Taaffego; dla niego i dla Namiestnika istnieją dwie gwiazdy przewodnie: lekkomyślność i brutalność. Cóż powie hr. Taaffe po sześciu tygodniach? My znamy już tę melodyę; będzie to gadanina. Jak może jego podwładny tak lekkomyślnie postępować. Minister powinien Namiestnika za wezwać do siebie i powiedzieć mu: „Nie rób pan takich głupstw." (Wesołość).

Prezydent: Proszę Namiestnika nie obrażać.

Dep. Pernerstorfer: Wszak Namiestnik ma zapewne ludzkie słabości. Postępowanie Namiestnika należy zganić. Przez rozwiązanie autonomicznych korporacyj przykłada się siekierę do wolności obywatelskiej, a przeciw temu trzeba głos podnieść. Dlatego też mowca głosować będzie za wnioskiem Bareuthera. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Prezes gabinetu hr. Taaffe: Panowie wiecie, że minister musi wiele znieść; pod tym względem już nieraz złożyłem dowody. (Wesołość). Jeżeli zaś nieobecnych traktuje się impertynencyami, to jestem obowiązany na to odpowiedzieć. Można mieć zapatrywania, jakie się komu podoba, ale powiedzieć, że Namiestnik Czech rozporządzenie wydał „z lekomyślnością i brutalnością," to nie jest właściwe i raczej mógłbym powiedzieć, iż pewne zwroty oratorskie, jakie świeżo tu słyszeliśmy, zawierają w sobie brutalności. Bronić się przeciw naruszeniu prawa, to rzecz słuszna, ale w tym wypadku nie zachodzi naruszenie. Chodzi tu o rozporządzenie, które wydał Namiestnik we własnym zakresie działania. Gminie przysługuje prawo rekursu. Gdybym wprost rozporządzenie ministra zniósł, to postąpiłbym sobie, jak autokrata. Z góry nie mogę powiedzieć, że rekurs odrzucę; muszę zbadać na podstawie aktów wszystkie powody. Samodzielnie postępować nie mogę, bo to byłoby naruszeniem prawa. (Żywe oklaski).

Dep. Prade oświadcza, iż musi raz jeszcze zabrać głos. Podnosi on patryotyzm libereckiej ludności i sądzi, iż rozwiązanie rady miejskiej prawnie uzasadnionem nie jest. Obowiązkiem przeto reprezentacyi ludu jest żądać cofnięcia takiego rozporządzenia. Forma interpelacyi nie jest dostateczną. Wreszcie odpiera mowca energicznie zarzut Plenera, jakoby stronnictwo niemiecko-narodowe burzyło niemiecką jedność.

Prezydent Smolka wzywa dodatkowo do porządku dep. Pernerstorfera za jego oświadczenia, skierowane przeciw Namiestnikowi Czech.

Po przemówieniu Vaszatego zabrał głos dep. Lueger. Uważa on za rzecz szczególną, iż naprzód rozwiązano radę, a potem dopiero zarządzono dochodzenia. Widocznie więc ukrywa się poza tem jakiś partyjny powód. W takim razie interesowałoby mnie wiedzieć, co hr. Taaffe rozumie przez austryacki patryotyzm, abym go mógł porównać z patryotyzmem węgierskim. W Węgrzech pozwalają na mianowanie Kossutha obywatelem honorowym i na ubliżanie austryackim oficerom. To wszystko znosi tchórzliwie rząd tamtejszy. Szyderczo zapytuje mowca lewicę, dlaczego nie głosuje za wnioskiem Bareuthera. „Tylko odwagi, woła on, panowie jesteście odważni, gdy chodzi o posady radców dworu. Mają być jednak osoby, którym rozwiązanie rady miejskiej w Libercu dogadza, może i za tem ukrywa się jaki radca dworu. Gwoli radcom dworu robi się wiele." Jeżeli rozwiązano radę miejską z powodu braku objektywności, to wypadałoby przedewszystkiem rozwiązać radę miejską wiedeńską (wesołość), gdyż tam nic się nie traktuje objektywnie, lecz wszystko subjektywnie. Zwracając się do lewicy, rzekł mowca: „Jeśli jesteście od ministeryum niezależni, to głosujcie za wnioskiem Bareuthera. Głosując przeciw temu wnioskowi, składacie dowód, iż rozwiązanie leżało w waszym interesie. Wreszcie jeszcze jedna osobista uwaga. Z pewnością dziś nie użyłem żadnego obelżywego słowa. (Głosy: wyjątkowo). Mówiono tu jednak o lekkomyślności, o brutalności, a pan prezes ministrów, który jest z pewnością człowiekiem wykształconym, użył słowa: impertynencya. Panie hr. Taaffe! Dziękuj panu Bogu na klęczkach, iż nie zasiadasz w radzie gminnej miasta Wiednia (burzliwa wesołość), gdyż przez to zgromadzenie, w którem panują liberalni i niesłychanie liberalny burmistrz, byłbyś na wieczne czasy wykluczony." (Burzliwa wesołość. Także ministrowie śmieją się).

Dep. Plener wobec wywodów Pradego stwierdza raz jeszcze, iż liberecka partya zaburza jedność Niemców w Czechach. Wniosek Bareuthera, o którym się z góry wie, iż nie zostanie przyjęty, wzmacnia tylko pozycyę rządu. Co do zarzutu Luegera, iż zarządzenie Namiestnika czeskiego było przysługą dla liberalnej lewicy niemieckiej, oświadcza mowca, iż dla lewicy było ono raczej kłopotem, niż przysługą.

Dep. Steinwender podnosi, iż Plener zamiast przeciw ministrowi, przemawiał przeciw stronnictwu niemiecko-narodowemu. W jego wywodach brak było akcentu obrażonego uczucia prawnego i narodowego poczucia. Narodowcom niemieckim chciał Plener dać lekcyę patryotyzmu. Wniosek Bareuthera odniósłby skutek, gdyby przez poparcie lewicy został przyjęty. Potrzeba, aby liberalni bardziej stanowczo występowali; wina słabości spoczywa na partyi liberalnej, nie na partyi niemiecko-narodowej.

Dep. Hauck mniema, iż rozwiązanie libereckiej rady gminnej było przysługą zarówno dla partyi niemiecko-liberalnej, jak dla Czechów, a dotknęło tylko narodowców niemieckich.

Przystąpiono następnie do głosowania. Nagłość wniosku Bareuthera odrzucono 144 przeciw 58 głosom. Za nagłością głosowali: antysemici, stronnictwo niemiecko-narodowe i Młodoczesi; przeciw głosowali: Polacy, lewica, klub Hohenwarta i dep. Kronawetter.

Posiedzenie zamknięto o godz. $4^1/_4$. Następne odbędzie się we wtorek.

Rewelacye Bismarcka.

Temi dniami pojawił się w Berlinie w piśmie peryodycznem *Deutsche Revue* artykuł bezimiennego dyplomaty p. t. „Alians francusko rosyjski i przymierze potrójne w znaczeniu dziejowem." W artykule tym wykazuje autor, że aż do końca wojny z roku 1870/71 wszelkie zachody i wysiłki doprowadzenia do ściślejszego porozumienia się pomiędzy Francyą a Rosyą spełzły na niczem. Do tego wywodu historycznego dołącza dyplomata nieznany twierdzenie, że pierwszą podnietę do podobnego zbliżenia podał nie kto inny, jak ks. Bismarck w roku 1875 przez rozpoczęcie akcyi politycznej, której celem było doprowadzenie do ponownej wojny z Francyą.

Zamiary wojenne księcia Bismarcka z czasu owego dlatego fatalnie oddziałały na bieg dalszej polityki, według wywodów autora, że się z zajść onej chwili wyrobiła bajka, znajdująca powszechną wiarę i to mianowicie we Francyi, że jedynie wpływy cara Aleksandra II i ks. Gorczakowa, troskliwych o zachowanie pokoju, sprawiły, że od zamiarów tych odstąpiono i Francyę zostawiono w pokoju. Autor zaś twierdzi, że nie te wpływy poboczne, ale jedynie wola cesarza Wilhelma I, wzdrygającego się przed rozpoczęciem nowej wojny zaczepnej przeciwko Francyi, przeszkodziła wypowiedzeniu wojny.

Nie może być wątpliwem, tak twierdzi autor rozprawy, że książę Bismarck stanowczo wojny pragnął i miał zamiar do niej doprowadzić, a nikogo zadziwiać nie może, że się później, gdy z miejsca wyższego gorączkowość jego powstrzymaną została, zamiaru podobnego wypierał. Przecież już w lutym 1875 r. wysłał był Radovitza do Petersburga, ażeby tenże oświadczył poufnie księciu Gorczakowowi, że Francya myśli o napaści na Niemcy i że ostatnie widzą się w konieczności uprzedzenia zaczepki. Pełnomocnik niemiecki miał dalej gabinetowi rosyjskiemu oświadczyć, że Niemcy żywią nadzieję, iż Rosya, podobnie jak w roku 1870/71, zachowa życzliwą dla Niemiec neutralność, ile że posłuży jej to do przeprowadzenia zamysłów swoich na Wschodzie.

Gorczakow odmówił wszelkiej pomocy węzłowatą i sarkastyczną uwagą: „My żadnych wielkich projektów na Wschodzie nie mamy." Niemniej jednak ks. Bismarck zamysłów swoich nie porzucił, zaopatrzył nawet zebranych na urodziny cesarskie w Berlinie ambasadorów w odnośne informacye, a w prasie przez *Koeln. Ztg*, *Post* i *Nordd. Allg. Ztg* rozpoczął kampanię publicystyczną tej treści, jakoby Francya, Austrya i Włochy zamierzały zawiązać ligę katolicką przeciw protestanckim Niemcom, jakoby Francya w tym celu usilnie się sposobiła do wojny i że niema innej rady, tylko postawić ją przed alternatywą, albo rozbrojenia, albo rozpoczęcia wojny, zanim uzbrojenia swojego dokona. Dyplomata nieznany twierdzi dalej, że o wszystkich tych zamiarach wojennych i stojących z niemi w związku fortelach politycznych, cesarz Wilhelm nic nie wiedział i dopiero w Wiesbaden, gdzie bawił na kuracyi, o nich przypadkowo się dowiedział, zaczem niezwłocznie wrócił do Berlina, gdzie odwiedzającemu go posłowi rosyjskiemu w Londynie hr. Piotrowi Szuwałowowi oświadczył, że cała wrzawa wojenna jest płonną, gdyż sam niema najmniejszego powodu uskarżania się na Francyę, a całą siłą pokój utrzymać pragnie. Hr. Szuwałow powtórzył następnie rozmowę swoją z cesarzem księciu Bismarckowi, z której się tenże przekonał, że zamiary jego się nie powiodą. Po tych zajściach dopiero nastąpiły odwiedziny cara Aleksandra i Gorczakowa w Berlinie, a ostatni skorzystał z nadarzonej sposobności, ażeby wystąpić w roli twórcy pokoju.

Artykuł ten zwrócił uwagę całej prasy europejskiej. Nie mógł go także i Bismarck sam pozostawić bez odpowiedzi. I dlatego dotknął tej kwestyi obszernie w rozmowie, jaką miał z nim p. Hans Blum. Rozmowę tę ogłosił p. Blum w *Leipziger N. Nachrichten*, a odnośne oświadczenia ks. Bismarcka brzmią, jak następuje:

Deutsche Revue zdaje się cierpieć na wygórowaną oficyalność. Dziennik ten obwinia mnie, że w roku 1875 chciałem wojny z Francyą. Ów anonim, który odważa się to drukować, sądząc z pozorów, zdaje się pozostawać w pewnych stosunkach z urzędem dla spraw zagranicznych, atoli wszystko, co podaje, składa się wyłącznie z nieprawdziwych wniosków i fałszywych twierdzeń. W ministerstwie dla spraw zagranicznych są przechowane dokładniejsze, na dokumentach oparte dowody, na mocy których możnaby te kłamstwa, jako takie napiętnować. Oczywiście nie posiadam tych dokumentów nawet w odpisach, ale przeciw temu oszczerstwu mogę przytoczyć mnóstwo innych świadectw i środków dowodowych. Na wiosnę w r. 1875 Francya była tak bezsilna, iż według urzędowych zapewnień, kiedy się podniosły okrzyki wojenne, jenerałowie francuscy otwarcie oświadczyli, że nie wyruszą w pole, że bić się nie będą, aby przed całym światem wykazać bezczelność niemieckiego napadu. Uważałem zawsze rozpoczęcie wojny, do której nie bylibyśmy zmuszeni i popchnięci za niegodziwość i zgodnie z tem poczuciem działałem. Dowód tego dałem w r. 1867 przy kwestyi luksemburskiej, gdzie opierając się silnym prądom, unikałem wojny w tem mniemaniu, że po śmierci cesarza Napoleona — której wówczas prędzej oczekiwano, niż rzeczywiście nadeszła — wszystkie poróżnione stronnictwa francuskie nad jego trumną dadzą sobie mniej lub więcej przyjacielskie *rendez-vous* i przez to może oszczędzą nam wogóle rozstrzygającej wojny z Francyą.

W przeciwieństwie do mojego sposobu zapatrywania wychodził w roku 1875 sztab jeneralny, a na jego czele znamienity Moltke z tego założenia, że Francya przecież wojny chce, a więc trzeba ją uprzedzić, jak długo jest nieprzygotowaną. Moltke, a także Radowitz, który oddziedziczył wiadome nam wszystkim właściwości ojca, przydając do nich jeszcze jedną, najmniej dla dyplomaty korzystną, że po trzech szklankach wina popuszczał wodze językowi, a któremu to ja — według *Deutsche Revue* — miałem się wówczas zwierzyć z moich najgłębszych tajemnic, oświadczyli otwarcie przy stole, że musimy Francyę zawojować. Ja nie myślałem zupełnie o wojnie. Byłem zajęty wyłącznie walką kulturną, która wówczas była u szczytu rozwoju, zażądałem też stanowczo od króla, aby oświadczył sztabowi jeneralnemu, że nie ma się mięszać do spraw ministerstwa i polityki zagranicznej. I osiągnąłem, co chciałem, acz ubocznemi drogami i po pewnym oporze ze strony króla, gdyż właściwym winowajcą był — jak powiedziałem — przezemnie także wysoko ceniony Moltke. Dowody, że taki był przebieg sprawy, leżą — jak to już również wspomniałem — w ministerstwie dla spraw zagranicznych. Nie da się w nich nic dwuznacznie tłómaczyć, ani przekręcać. Wysłanie p. Radowitza do Petersburga miało zupełnie inny cel, niż ten, który podaje wszystko wiedzący Teraźńczyk z *Deutsche Revue*. Twierdzi on, jakobym miał powierzyć p. Radowitzowi misyę poufnego oznajmienia ks. Gorczakowowi, że według mojego zapatrywania, Francya knuje napad na Niemcy, wskutek czego te ostatnie mogą się znaleść w konieczności uprzedzenia Francyi. W takim razie mam nadzieję, że Rosya zachowa podobnie życzliwą neutralność, jak w roku 1870, tem bardziej, że wówczas będzie mogła przeprowadzić swoje wielkie plany na Wschodzie. Musiałbym sam siebie nie rozumieć, gdybym wierzył w skuteczność podobnego kroku. Lecz ja go rzeczywiście nie uczyniłem. Radowitz miał tylko naszym reprezentantom w Petersburgu przedstawić, że stanowczo sobie wypraszam, aby się dawali tak, jak dotąd, nadużywać, a nawet upadlać przez Gorczakowa, telegrafując na koszt pruski wszystkie te niedyskretne zapytania, z któremi premier rosyjski do mnie się zwracać uważał za stosowne. Gorczakow miał bowiem wyznaczoną w budżecie pewną kwotę na urzędowe depesze; co z tych pauszali zaoszczędził, zostawało mu w kieszeni. Używał tedy w najbezczelniejszy sposób naszej ambasady i reprezentacyi wojskowej, aby na koszt pruski oszczędzać sobie wydatki na telegraf. Poleciłem więc tym panom powiedzieć, aby w razie, gdy Gorczakow znów im zrobi tak brudną propozycyę, odesłali go poprostu do rosyjskiej ambasady w Berlinie.

Prócz tego miał Radowitz wyrazić carowi radość króla i moje uniesienie, że w maju będziemy mogli powitać cara w Berlinie. Także dla Gorczakowa wiózł Radowitz większy stos dyplomatycznych pochlebstw. Gorczakow nie był jeszcze wówczas moim osobistym nieprzyjacielem, jak po kongresie, lecz tylko złośliwym i zawistnym rywalem i antagonistą, gdyż go nieco głową przerastałem. Przyzwyczaiłem go do tego, żem go czcił jako mego mistrza w sztuce dyplomatycznej. Nigdy też nie pominąłem sposobności, by go zapewnić, że wszystkie dobre przymioty, jakiekolwiek posiadam, jemu tylko mam do zawdzięczenia. Atoli te moje zalety stały mu się z czasem niewygodne. Już wówczas chciał na mnie przed carem rzucić podejrzenie, jako na burzyciela pokoju, gdy tymczasem on jest pokoju twórcą.

Nie było mu trudno z temi zamysłami także w Berlinie—dodając odpowiednie podejrzenia mej miłości pokoju — trafić do właściwego człowieka. Wobec swojego cesarza było to bardzo trudne zadanie, gdyż car miał do mnie aż do swej tragicznej śmierci nieograniczone zaufanie. Francuski ambasador Gontant-Biron najchętniej pozwolił mnie i Gorczakowowi odegrać te role, jakie ten ostatni ułożył. Gontant Biron bowiem pozostawał w bliskich stosunkach z nieprzychylnemi dla mnie kołami cesarzowej Augusty i centrum. Prócz tego był on dobrym francuskim legitymistą, a więc żywo mu o to chodziło, aby się przysłużyć legitymistycznej, monarchicznej Rosyi, a zarazem u swoich ziomków obudzić przekonanie, że tylko legitymista jest w stanie dotychczasową nieprzychylną powściągliwość cara wobec republikańskiej Francyi pokonać i z Rosyi uczynić pośrednika pokoju, tak gorąco wówczas upragnionego we Francyi.

P. Gontant-Biron wyjechał więc *incognito* do Petersburga, aby Gorczakowowi dać sposobność do *mise en-scène* akcyi pokojowej, która też rzeczywiście zręcznie została wprowadzoną. Żaliłem się przy pierwszem spotkaniu z carem — które według moich zapisków i pamięci, miało miejsce d. 10 maja — na nierzetelność postępowania Gorczakowa, który dokładnie wiedział, że o wojnie nie myślę, a jednak taką odgrywał rolę, jakby tylko jemu Europa miała do zawdzięczenia utrzymanie pokoju. — *Mais vous savez bien, qu'il est fou de vanité* — odpowiedział mi car. Po tej rozmowie rozesłał Gorczakow do wszystkich dyplomatycznych reprezentantów Rosyi okólnik, w którym mówi: *Maintenant la paix est assurée.* Przekonano się o konieczności jego utrzymania. To „przekonano się" odnosiło się naturalnie do mnie. Oczywiście, że *Deutsche Revue* i artykuł *Post* „W przededniu wojny", przypisuje mojemu wpływowi i twierdzi, że domniemany autor tegoż, Dr Konstanty Rössler, był w tym czasie szefem biura prasowego, kiedy tenże był wówczas zwykłym kondotierem dziennikarskim, a ja artykuł natychmiast poleciłem zdementować. Takie niezgrabne i nieudałe noty, które wówczas wychodziły z Berlina — żadna z nich nie nosi mojego podpisu — bardzo niesłusznie policzone są na mój rachunek. Nawet jako szef nie byłem odpowiedzialny za ich autorów, gdyż znana ustawa o zastępstwie — wydana w tym celu, aby mi ulżyć ciężaru w czasie walki kulturnej, która absorbowała wszystkie moje siły — nadała tym panom prawie zupełną samodzielność. Co do mnie, byłem do uprzejmych form przyzwyczajony od młodości i nigdy im nie uchybiłem. Atoli ustawa o zastępstwie stanowczo obniżyła grzeczność w stosunkach międzynarodowych. Bo kiedy jeden z tych panów był niegrzeczny z natury, usposobienia i wychowania, inny znów był nim z lenistwa.

Wspomniałem już, że posiadałem nieograniczone zaufanie cara Aleksandra aż do końca jego życia i że właśnie Rosya długie lata dążyła niewzruszenie wraz z dwoma innemi państwami: z Austro-Węgrami i Niemcami, do trójcesarskiego przymierza. Przedstawiałem tym trzem dostojnikom przy każdem ich spotkaniu i zawsze skutecznie, że mają do bronienia przeciw rewolucyi nieskończenie więcej wspólnych monarchicznych interesów, niżby rozłączeni mogli zyskać w pojedynczych zdobyczach. Połączenie to uważałem za jeszcze silniejsze z natury rzeczy i naturalnej konieczności, niż dzisiejsze trójprzymierze, które również tylko wbrew woli i zdaniu wszystkich politycznie dojrzałych obywateli trzech połączonych państw mogłoby być rozwiązane.

Atoli mimo to, niestety, obawa nie jest wykluczoną, że gdyby Francya raz wyruszyła przeciw Niemcom z czerwonym sztandarem, znalazłoby się może u nas więcej przyjaciół tego sztandaru, niż przed stu laty zgłosiło się u nas przyjaciół trójkolorowej francuskiej chorągwi, rozwiniętej nad naszemi granicami. Co się zaś tyczy Włoch, właściwie tylko Sabaudya jest ściśle monarchicznie usposobiona. Na północy kokietują nieraz z pokrewną republikańską Francyą, a na południu mają przystęp papieskie wpływy. Aż do berlińskiego kongresu przeważały więc nienawiść Gorczakowa, zaufanie i życzliwość, jaką mnie darzył cesarz Aleksander, niemniej jak cały lud rosyjski. Właściwie dopiero od tego czasu ustala nienawiść Niemców i podjudzania wojenne w pewnej części rosyjskiej prasy. Jednakowoż wrogami pokoju z Niemcami są w Rosyi właściwie tylko żydzi i Polacy.

Polacy są roztropniejsi, bardziej wykształceni, obrotniejsi, niż Rosyanie; a zarazem są to mistrze w spiskach i symulacyi. Umieją oni milczeć przez 20 lat, aż w końcu zrzucają rosyjską maskę i okazują się Polakami. Rosyanie mają talenta do nowelistyki, do pisania romansów, ale nie do polityki. Wiedzą oni najdokładniej, czego mają się spodziewać po Polakach, ale mówią: *Nous les voyons bien arriver, mais nous les penderons.* Tymczasem nie jest jeszcze pewnem, kto wisi, a kto będzie powieszonym. Z niesłychaną zręcznością wcisnęli się Polacy na wszystkie stanowiska w państwie rosyjskiem. Jedyną ich nadzieją jest wojna z Niemcami, w którejby Rosya uległa, a powstało napowrót państwo polskie. Co prawda, nawet w razie najświetniejszego zwycięstwa nie przyłożylibyśmy ręki do powstania tego państwa. O żydach już mówiłem. Są oni za wojną, gdyż w Rosyi źle im się dzieje, a spodziewają się, że

zwycięstwo Niemiec polepszy ich położenie. Mimochodem zaznaczam, iż nasz antysemityzm powinien się z tego nauczyć, że bynajmniej nie wynalazł jedynego środka na „pluskwy," kiedy sądzi, że państwo i ustawodawstwo powinno się obchodzić z żydami o ile możności jak najgorzej. Dalszym przyjacielem wojny jest w Rosyi nihilizm. Myśli on, że będzie mógł urzeczywistnić swoje plany na gruzach niekorzystnej dla Rosyi walki. Prócz tego pracują w tej samej myśli pieniądze Francuzów, Anglików i Polaków, którzy także potrochu mają jeszcze pieniądze. Interes, jaki w tem mają Francuzi, aby popchnąć Rosyę do wojny, w którejby stosownie do jej przebiegu wzięli udział lub nie, leży przecież na dłoni. I Anglicy bardzo chętnie patrzeliby na wojnę naszą z Rosyą, gdyż odjęłaby ona Anglii troskę o Indye. Gdy więc tak olbrzymia a połączona „siła kupna" rzuci się na rosyjskich i polskich kierowników prasy, łatwo można zrozumieć, że ci Cyncynaci ulegają, szczególniej gdy oni i tak na rzepie niechętnie poprzestają.

KRONIKA.

Kraków 7 listopada.

— **Nabożeństwo dziękczynne** za zupełne wygaśnięcie cholery w naszem mieście odprawionem będzie we środę o g. 10 rano w kościele XX. Pijarów.

Nabożeństwo urządzone staraniem Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1830/31 odbędzie się jutro o g. 11 rano w kościele OO. Dominikanów.

Za spokój duszy śp. Franciszka margrabiego Bellisomiego, podpułkownika c. k. huzarów pułku węgierskiego i syna jego Karola margr. Bellisomiego, doktoranda wydziału lekarskiego w Krakowie, z okazyi przeniesienia zwłok do własnego grobowca, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo we środę o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej.

— **Zapiski osobiste.** Komendant korpusu J. E. jenerał Krieghammer wczoraj wieczorem powrócił z urlopu. — Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Bobrzyński wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

— **Dyrektor szpitala powszechnego** w Krakowie, Dr Harajewicz, wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku.

— **Komisya wodociągowa** Towarzystwa lekarskiego krak. odbyła w sobotę posiedzenie, na którem ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Dra Stanisława Ponikłę, zastępcą przewodniczącego Dra A. Kwaśnickiego, referat zaś sprawy wodociągowej poruczyła prof. Drowi Browiczowi. Nadto omówiła szczegółowo i uchwaliła program działania i poszczególnych prac. Zgodnie z uchwałą komisyi i pełnego Towarzystwa udał się wczoraj prezes Towarzystwa do p. prezydenta miasta z prośbą o pozwolenie na wglądnięcie w akta komisyi wodociągowej miejskiej i zbadanie wyników dotychczas przeprowadzonych prac przygotowawczych. P. Prezydent zezwolił komisyi na korzystanie z aktów, celem ułatwienia jej wypracowania naukowego fachowego elaboratu. P. referent prof. Browicz już dzisiaj rozpoczął swą pracę, przystępując do studyowania aktów sprawy wodociągowej.

— **Z Kasy Oszczędności.** Wydział wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Na posiedzeniu tem dyrektor p. Franciszek Słęk przedłożył surowy bilans za pierwsze półrocze roku bieżącego; według bilansu wkładki łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosiły z dniem 30 czerwca kwotę 11,027.585 złr. 49 ct., fundusze rezerwowe doszły do kwoty 1,286.811 złr., zysk wreszcie czysty za rzeczone półrocze przedstawia się w sumie 33.804 złr. 69 ct.

Po przyjęciu do wiadomości tych wyników działalności Kasy, przystąpiono do obrad nad zmianą 2-go ustępu § 37 statutu, według którego do Wydziału wielkiego należeć mogą także ci obywatele, którzyby do Kasy Oszczędności złożyli 1.000 złr. najmniej na lat 5; ci są członkami dopóty, dopóki kwoty złożonej nie odbiorą. Po przeprowadzonej rozprawie uchwalił Wydział wielki, ustęp ten zupełnie wykreślić ze statutu i zmianę tę statutu przedłożyć do zatwierdzenia Namiestnictwu.

Przystąpiono wreszcie do wyboru trzeciego zastępcy dyrektora, w miejsce ś. p. Jerzego Goebla. Po dwukrotnem głosowaniu wybrany został prof. Dr Leon Cyfrowicz 11 głosami na 21 głosujących; drugi kandydat p. Wiktor Redyk otrzymał 10 głosów. Zastępcami dyrektorów Kasy są obecnie pp.: 1) prof. Dr Leon Cyfrowicz, 2) Henryk Schwarz i 3) Konrad Wentzl.

— **Z teatru.** W sobotę odegrano wybornie komedyę Blumenthala i Kadelburga: „Powietrze wielkomiejskie." Przedstawienie cieszyło się powodzeniem. Recenzyę dla braku miejsca musimy odłożyć do jutra. Jutro też powtórzonem będzie: „Powietrze wielkomiejskie." W przyszłą sobotę ujrzymy na scenie Ujejskiego „Pierwiosnki", oraz trzyaktową krotochwilę Laufsa p. t. „Dom waryatów." Wkrótce przedstawioną będzie trzyaktowa komedya p. M. Wołowskiego p. t. „Nasze anioły."

— **Zniesienie desinfekcyi na dworcach kolejowych.** Wczoraj nadeszło do p. delegata Laskowskiego telegraficzne rozporządzenie Namiestnictwa, znoszące desinfekcyę podróżnych i pakunków na dworcach kolejowych w Krakowie i Podgórzu-Płaszowie. Wskutek tego rozporządzenia, władze przywróciły natychmiast dawny stan rzeczy i teraz już podróżni zajeżdżają wprost przed halę wejścia, tu nabywają bilety i następnie do każdego wagonu bez ograniczenia wsiadać mogą.

— **Mianowania.** P. Namiestnik zamianował: Antoniego Maziarskiego leśniczym I klasy w Muszynie, Jana Zaborskiego w Łopiance, Antoniego Jellineka w Stanisławicach, Zygmunta Kottika w Starzawie, leśniczymi II klasy; pomocnika lasowego Michała Ormezowskiego i Ludwika Hedla, leśniczymi III klasy w Hryniawie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Prusy, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Posłuchanie u Najj. Pana** mieli onegdaj między innymi: radca dworu Dr Henryk Halban-Blumenstok i pułkownik Ziętkiewicz.

— **Ślub.** W sobotę odbył się we Lwowie w kościele OO. Dominikanów ślub panny Karoliny bar. Summerówney z p. Fryderykiem Blumem, inżynierem z Tarnobrzega.

— **Emigracya ludu.** Donoszą *Gazecie Narodowej*, iż „wielką część owych 3.000 emigrantów galicyjskich, którzy w Poczajowie przyjęli prawosławie, rozlokował już rząd rosyjski. Znaczną część wysłano do Bessarabii, gdzie ziemia bardzo urodzajna i gdzie rząd posiada między Lipkami i Jedyńcami wielkie obszary, które dla braku rąk nie mogą być dostatecznie uprawione i dlatego wielką część pola zostawia się jako pastwisko. Mała część emigrantów zostanie prowizorycznie koło Poczajowa, tuż na granicy austryackiej, gdzie w ostatnich dwóch latach wycięto około 600 morgów lasów, należących do monasteru poczajowskiego, a po części do rządu. Wielka część pójdzie na Kaukaz. Chłopi rosyjscy bardzo są niezadowoleni z tego, że muszą utrzymywać emigrantów galicyjskich za wynagrodzeniem 3 kopiejek od osoby dziennie. Natomiast w kilku miastach pogranicznych pozawiązywano już z inicyatywy *błagotworitelnawo obszczestwa* komitety dla opieki nad emigrantami, jeżeliby się na wiosnę emigracya powtórzyła. Faktem jest, że rząd rosyjski dotychczas zachowywał się wobec emigracyi dość neutralnie, ale obecnie pod wpływem opinii publicznej, a mianowicie prawosławnej hierarchii i kółek panslawistycznych, zaczyna ze swej bierności wychodzić, jak to stwierdza pozwolenie na zakładanie pomocniczych komitetów dla emigracyi."

— **Konferencya kolejowa.** Zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec i członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz, wyjechali do Wiednia, aby wziąść udział w konferencyi, odbyć się mającej w ministerstwie handlu, w sprawie budowy kolei lokalnych. W konferencyi tej weźmie również udział ze strony Namiestnictwa p. radca Morawetz.

— **Nowe monety.** *Wiener Ztg* ogłasza obwieszczenie Ministerstwa skarbu, oznajmiające, iż począwszy od 7 b. m. będzie można wymieniać w głównym urzędzie menniczym w Wiedniu różne złote monety na nowe 20-koronówki, a to w miarę istniejących zapasów.

— **W ministerstwie oświaty** zaszły w ostatnich dniach zmiany. Szef sekcyi Enzenberg przeszedł w stan spoczynku i otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Szefem sekcyi został mianowany radca ministeryalny Dr Benno Dawid, a tytuł i charakter szefa sekcyi otrzymał radca ministeryalny hr. Latour.

— **Wybór księcia-arcybiskupa** w Ołomuńcu odbędzie się jutro. Jako cesarski komisarz wyborczy funkcyonować będzie minister baron Gautsch, którego na dworcu powitają dwaj prałaci i który zamieszka w arcybiskupiej rezydencyi. Wybór odbędzie się w kaplicy przy drzwiach zamkniętych. O rezultacie wyboru zawiadomi baron Gautsch cesarza telegraficznie. Ogłoszenie wyboru nastąpi przez notaryusza wyborczego z kazalnicy i następnie przed bramą kościoła w języku łacińskim, niemieckim i czeskim. Po wyborze, przy odśpiewaniu *Te Deum*, dane będą salwy z karabinów i dział. Podczas obiadu nowy arcybiskup wzniesie zdrowie cesarza, przyczem odezwie się 24 salw działowych. Podczas odjazdu z Ołomuńca barona Gautscha danych będzie 12 salw działowych, a na dworcu ustawioną będzie kompania honorowa z muzyką.

— **Sara Bernhardt** opuściła już Warszawę i udała się do Petersburga. Artystka została zakontraktowana przez impresaryów Abbeya i Grau na 5 miesięcy i za występy w tym czasie otrzyma 500.000 franków, czyli po 3.333 fr. 33 ct. za każdy dzień. Z Warszawy trupa francuska udała się na 25 przedstawień do Petersburga, zkąd pojedzie do Kijowa i Odesy, a wreszcie do Konstantynopola, gdzie *tournée* będzie zakończone. Trupa Sary otrzymuje wynagrodzenie osobne i to dość wysokie, gdyż np. amant trupy, p. Darmont, ma zapewnione 5.000 fr. miesięcznie. Przedstawienia w Warszawie przyniosły impresaryom około 27.000 rubli, lecz mimo to dołożyli oni do kosztów 9.000 fr. Stratę powetują sobie w Petersburgu, gdzie sprzedaż biletów idzie tak świetnie, że w dwu pierwszych dniach sprzedano biletów za 23.000 rsr. Opowiadają, że Sara była w Warszawie ogromnie zdenerwowana z dwóch powodów: najprzód, że na czterech pierwszych przedstawieniach tylko połowa teatru była zapełniona, a powtóre, że nie przyszły w porę suknie do kilku sztuk, w których występowała. Stało się to z przyczyny, że ajent imprezy, zajmujący się wysyłką garderoby, tak wybornie umie geografię, że suknie z Wiednia do Warszawy posłał na... Toruń.

— **Fryderyk Hellwald**, głośny pisarz na polu geografii, etnografii i historyi cywilizacyi, umarł 1 b. m. w Tölz w Bawaryi w 51 roku życia. Urodzony 1842 roku w Padwie, jako syn jenerała, wstąpił w r. 1858 do armii austryackiej, brał udział w r. 1866 w wojnie przeciw Prusom, lecz później porzucił karyerę wojskową i jako redaktor pisma *Ausland* zamieszkał w Augsburgu, a następnie w Cannstadt. W r. 1882 porzucił redakcyę. Najbardziej popularnem dziełem Hellwalda jest: *Die Erde und ihre Völker* z ilustracyami, oraz *Kulturgeschichte in ihrer natürlichen Entwickelung bis zur Gegenwart.*

— **Kompozytor Hervé** umarł onegdaj w 67 roku życia w Paryżu wskutek gwałtownego ataku astmy, spowodowanego gniewem. Śmierć przyspieszoną została nieustannem rozdrażnieniem Hervégo, z powodu niekorzystnych krytyk dziennikarskich, jakie się pojawiły o jego niedawno wystawionej najnowszej operetce *Bacchanale*. Hervé, umierając, trzymał w ręku jeden z dzienników paryskich z taką recenzyą.

— **Specyfik antycholeryczny.** Z Berlina donoszą do *Timesa:* W szpitalu Siemensa w Hamburgu wyprobowano nowy antycholeryczny specyfik *periodate crystall* Andrew Clarke z Londynu. Niszczy on baccylusy, nie szkodząc organizmowi; okazał się skutecznym w 95 wypadkach na 100. Rozbiór w tutejszem laboratoryum bakteryologicznem wykazał, że specyfik ten jest skutecznym we wszelkich chorobach, pochodzących z mikrobów; gubi on wszelkie ich zarodki bez żadnych złych następstw.

— **Nekrologia.** Adam Grynfeltt, b. towarzysz sztuki drukarskiej, jubilat, zmarł tu w 74 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz 3 po południu z krypty przy kościele XX. Pijarów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 b. m. po raz drugi: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 10 b. m. po raz trzeci: *Powietrze wielkomiejskie* (jak wyżej).

W sobotę 12 b. m. po raz pierwszy: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego; zakończy: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 6 listopada pochmurno; termometr od +6·0 doszedł do +9·0 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 7 listopada stan jego był 747·0 mm., termometru +7·2 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 8 listopada: Czterech Koronatów m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Przegląd Polski" na listopad zawiera na czele bardzo ważny artykuł o sprawie dla gospodarki finansowej galicyjskiej doniosłej, bo o „Konwersyi długu indemnizacyjnego" uchwalonej na ostatnim Sejmie. Rzecz przedstawiona fachowem piórem prawnika i posła sejmowego, Dra Franciszka Paszkowskiego, który w dyskusyach nad tym przedmiotem brał osobisty udział, powinna u nas o tyle jeszcze więcej zwrócić uwagi, ile że poświęcono tam osobny ustęp wyjątkowemu położeniu W. Ks. Krakowskiego w stosunku do ogólnej konwersyi tego długu krajowego. Dalej znajdujemy w tym zeszycie obok dalszych ciągów kilku już parokrotnie wspominanych prac, dokończenie zajmującej rozprawy p. Rubczyńskiego, omawiającej „Nowsze badania nad wiekiem złotym sztuki włoskiej," oraz dokończenie streszczenia pamiętników napoleońskiego jenerała Marbota, które nie z jednego względu polskich czytelników obchodzić muszą. — Kronika literacka wreszcie podaje oceny ważniejszych nowych książek polskich i obcych.

Przegląd powszechny. Zeszyt listopadowy zaliczyć wypada do najlepszych tegorocznych numerów tego miesięcznika. Porusza on bowiem kilka spraw, żywo obchodzących polskich czytelników. Do artykułów tej kategoryi zaliczamy drugi ustęp „Wrażeń z podróży po Słowaczyznie," w którym X. Jan Badeni barwnie i z życiem opowiada na podstawie autopsyi o prześladowaniu, jakiego w Węgrzech doznają nasi pobratymcy Słowacy. Istotnie wierzyć trudno, żeby w kraju cywilizowanym dziać się mogły w imię idei państwowej takie pogwałcenia praw osobistych i praw natury, o jakich tu czytamy. Zamykanie szkół z językiem słowackim, wykupywanie dzieci słowackich i zabieranie ich rodzicom, używanie kija i bagnetu dla uzyskania głosów wyborczych, konfiskowanie na rzecz propagandy madziarskiej publicznych instytucyj, groszem słowackim założonych, wreszcie szykany, dochodzące do zakazu sprzedawania napojów w restauracyi kasyna słowackiego — oto szereg faktów, świadczących, że Madziarzy sami pchają kilka milionów Słowian, kraj węgierski zamieszkujących, w ręce propagandy panslawistycznej. — Pan H. B. rozprawia się zwycięzko i przekonywująco z nowym i pseudo-naukową pokrywką osłoniętym zakusem rosyjskim przywłaszczenia prawosławiu obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, dowodząc niezbicie, iż ani z Chersonu przywiezionym nie był, ani ze sztuką bizantyńską nic wspólnego niema, będąc dziełem malarstwa zachodniego i ducha katolickiego. — Wreszcie p. t. „Z życia sybirskiego" spotykamy nader zajmujący opis zajęć i życia kapłana katolickiego, oddanego duszpasterstwu między katolikami dalekiego wschodu Rosyi azyatyckiej, skreślony na podstawie ustnego opowiadania i autentycznej korespondencyi.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników w sprawie projektu reformy podatków. Komisya podatkowa Izby deputowanych Rady państwa, której przekazany został rządowy projekt reformy podatku zarobkowego i dochodowego, postanowiła zasięgnąć bezpośrednio zdania kół, które projektowana reforma najbliżej obchodzi i w tym celu odniosła się do Izb handlowych i przemysłowych w monarchii, aby te zapytały od siebie o opinię wybitniejsze stowarzyszenia zawodowe, fabryki, korporacye i t. d. Opinie te, z dołączeniem swojej, mają następnie Izby handlowe przedłożyć komisyi podatkowej Izby deputowanych Rady państwa. Wskutek zarządzenia komisyi podatkowej i nasza Izba odniosła się o taką opinię do zawodowych stowarzyszeń; pragnąc zaś ułatwić im spełnienie zadania, własnym nakładem wydrukowała w całości „Projekt reformy podatków" i dodała do niego dla lepszego zrozumienia wszelkie wyjaśnienia oraz przykłady praktyczne. Na tej podstawie pewna część cechów krakowskich przygotowała swoje opinie, a reszta pragnęła jeszcze wysłuchać objaśnień w tej sprawie, a do ich udzielenia zaprosili starsi cechów posła Dra Weigla

Celem wysłuchania tych wyjaśnień odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników w sali cechu rzeźników pod przewodnictwem p. Witalisa Szpakowskiego. Poseł Dr Weigel rozbierał projekt reformy podatków, wykazując jego dodatnie i ujemne strony, a w końcu prosił, ażeby wszystkie cechy przygotowały swe opinie, które posłom polskim będą służyły za wskazówkę.

W rozprawie zabierali głos pp. Rehman, Flank, Grabowski, Hałaciński, Białański i Iglicki, poczem ostatecznie uchwalono, że na podstawie danych wyjaśnień wszystkie cechy złożą opinię po koniec listopada.

Zebranie skończyło się o godz. 5.

Cholera.

Z kraju nie doszła nas wiadomość o nowych wypadkach cholery. Wszędzie stan zdrowia jest pomyślny i chorzy bądź wyzdrowieli, bądź znajdują się w rekonwalescencyi.

Do 31 października włącznie stwierdzono w dwudziestu gminach Galicyi, należących do sześciu politycznych powiatów, 142 wypadków cholery, a mianowicie:

W mieście Krakowie (74,593 mieszkańców) 42 wypadków.

W powiecie bocheńskim: w gminie Niepołomice (4207 m.) 9.

W powiecie gorlickim: w gminie Wołowiec (694 m.) 4.

W powiecie krakowskim: w gminie Dąbie (737 m.) 2, Grzegórzki (2100 m.) 1, Kościelniki (1008 m.) 2, Russocice (910 m.) 1, Ujazd (153 m.) 1, Zwierzyniec (2779 m.) 3; razem 10.

W powiecie mieleckim: w gminie Zachwiejów (160 m.) 1.

W powiecie wielickim: w gminie Dębniki (902 m.) 6, Dobczyce (3391 m.) 4, Ludwinów (637 m.) 2, Luzina (526 m.) 1, Piaski wielkie (1324 m.) 29, Płaszów (1139 m.) 5, Podgórze (13,144 m.) 18, Prokocim (683 m.) 3, Rząka (381 m.) 1, Tyniec (1122 m.) 7; razem 76 wypadków.

Telegramy.

Buda-Peszt 7 listopada. Według urzędowego sprawozdania ze stanu epidemii dnia 4 b. m. zachorowało w Buda-Peszcie 12 osób, umarło 7. W Szantowa umarły na cholerę 3 osoby, a w Szeleveny jedna. W Baja od dnia 28 października do dnia 1 b. m. zdarzył się jeden wypadek śmierci na cholerę.

Buda-Peszt 7 listopada. Od przedwczoraj do wczoraj wieczorem zachorowało na cholerę 15 osób, umarło 4.

Lublana 7 listopada. U osób zmarłych wśród podejrzanych objawów cholerycznych we Wrh nie skonstatowano wcale cholery.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 7 listopada. Szapary złożył Cesarzowi dymisyę całego gabinetu. Rozstrzygnięcie w tej sprawie nie nastąpi rychło.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 listopada. Na posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył minister skarbu, że jakkolwiek rząd nie chce wpływać na tok obrad parlamentu, to przecież jest jego gorącem życzeniem, aby obrady nad budżetem nie przeciągały się aż w rok administracyjny, na który budżet ma być uchwalony, jak to już kilka razy miało miejsce. Dlatego rząd bardzo chętnie powitałby, gdyby skrócone rozprawy nad budżetem i w tym roku zastosowanie znalazły.

Zwracając się przeciw wywodom Kaizla, wskazuje minister, że deputowani i podczas zeszłorocznych skróconych obrad mieli dostateczną sposobność otrzymać od rządu potrzebne wyjaśnienia. Minister przypomina, że ułożenie programu prac parlamentarnych zależy od rozlicznych względów. Do trudności pomieszczenia w obrębie parlamentarnego roku obrad Rady państwa i Sejmów krajowych, przyłącza się niemożliwość stanowczego oznaczenia terminu sesyi delegacyj wspólnych, których zebranie się zależy od obrad parlamentu węgierskiego.

Komisya budżetowa przyjęła wniosek Plenera, aby przy dyskusyi budżetowej zastosowanem było zeszłoroczne skrócone postępowanie, poczem rozdzielono referaty w ten sposób, jak w roku ubiegłym.

Wiedeń 7 listopada. Wczoraj rano przybył tutaj na dwu- lub trzydniowy pobyt hr. Szapary, który miał wczoraj dłuższą audyencyę u cesarza.

Wiedeń 7 listopada. Prezes gabinetu Szapary miał w południe ponowną audyencyę u Cesarza i powraca wieczorem do Pesztu, aby na odbyć się mającej we środę wieczorem konferencyi partyi liberalnej, złożyć przyrzeczone oświadczenia ministerstwa w kwestyach kościelno-politycznych.

Wiedeń 7 listopada. Minister sprawiedliwości wystosował do prezydentów wyższych sądów krajowych okólnik, omawiający zastosowywanie przepisów procedury karnej o kierowaniu rozprawami głównemi. Do tego okólnika dały zapewne powód najświeższe w tej mierze zajścia.

Wiedeń 7 listopada. Minister Gautsch wyjechał wczoraj w południe do Ołomuńca, ażeby być obecnym podczas wyznaczonego na jutro wyboru księcia arcybiskupa.

Ołomuniec 7 listopada. Minister Gautsch przybył tu wczoraj na wybór arcybiskupa, jako cesarski komisarz wyborczy. Powitany przez władze, przyjął na zaproszenie kapituły mieszkanie w rezydencyi arcybiskupiej, dokąd się udał ze starostwa w powozie galowym, w towarzystwie dwóch delegatów kapituły. Wieczorem odbył się obiad w rezydencyi arcybiskupiej.

Praga 7 listopada. Tłum, złożony z około 800 młodych ludzi udał się na Białą górę w celu urządzenia tamże demonstracyi. Zarządzenia władzy zapobiegły zaburzeniom.

Buda Peszt 7 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Eötvös interpelacyę w sprawie pogłosek, dotyczących przesilenia gabinetowego. Minister handlu oświadczył, że w tej kwestyi może tylko prezydent ministrów udzielić informacyj, a ten w sprawach urzędowych wyjechał z Buda-Pesztu.

Buda-Peszt 7 listopada. W Izbie deputowanych zażądała opozycya odroczenia posiedzenia z powodu przesilenia gabinetowego. Minister sprawiedliwości Szylagyi oświadczył na to, iż rząd pozostaje tak długo odpowiedzialnym, aż pokąd członkowie jego nie zostaną z urzędu uwolnieni. Po tem oświadczeniu prowadzono dalej obrady i przyjęto nowelę o księgach gruntowych. Następne posiedzenie we środę.

Berlin 7 listopada. Ambasador Szechenyi z małżonką wyjechali ztąd wczoraj po południu. Żegnano ich owacyami, pełnemi sympatyi. Reprezentant cesarza adjutant przyboczny Seckendorff wręczył ambasadorowej z polecenia cesarza kosz kwiatów, oraz złożył wyrazy pożegnania. — Na dworcu byli dalej obecni ks. Ernest Günther, reprezentant urzędu spraw zagranicznych, wszyscy szefowie poselstw, członkowie ambasady austryackiej, oraz przewodniczący towarzystw austro węgierskich.

Poczdam 7-go listopada. Cesarz przybył tu wczoraj.

Lipsk 7 listopada. Wczoraj zmarł tutaj prof. Uniwersytetu Wilhelm Maurenbrecher na udar sercowy. (Ur. w roku 1838, był profesorem historyi w Dorpacie, Królewcu, Bonn, a w końcu od roku 1884 w Lipsku. Pozostawił liczne prace historyczne, w których zajmował się przeważnie epoką reformacyi. *Przyp. Red.).*

Paryż 7 listopada. Pośrednie podatki państwowe zmniejszyły się w porównaniu do preliminarza o 5.700.000 fr., a w porównaniu z poprzednim rokiem o 12.600.000 fr. Dochody z ceł w tym miesiącu okazały się niższe od preliminowanych o 3.200.000 fr.

Paryż 7 listopada. Według wiadomości, jakie otrzymuje z Rzymu *Figaro*, Papież, przymując w. ks. Sergiusza, miał go prosić, aby podziękował carowi za przywrócenie prawidłowych stosunków z kuryą, przyczem zauważył, że nie ma bynajmniej zamiaru naruszać praw rosyjskiego kościoła.

Lizbona 7 listopada. Król i królowa wyjadą we środę do Madrytu.

Rzym 7 listopada. Dotychczas wybrano 184 posłów z partyi ministeryalnej, a 71 opozycyonistów; odbędzie się jeszcze 17 wyborów ściślejszych. Ministrowie Giolitti, Brin, Finochiaro, Bonacci i Genala zostali wybrani. Cavalotti przepadł w okręgu wyborczym Corteolona.

Petersburg 7 listopada. Krążą pogłoski, że komisya, wyznaczona dla obrad w sprawie konwencyi cłowej z Niemcami, odbyła w tych dniach posiedzenie. Na następnem posiedzeniu ma być podobno ułożony tekst odpowiedzi rosyjskiej.

Bukareszt 7 listopada. Ajencya rumuńska pisze: *Politische Corresp.* zamieściła list z Berlina, wywodzący, że wobec tego, iż Rumunia nie stara się o nawiązanie rokowań z Niemcami w sprawie traktatów handlowych, poczęto się zajmować w kołach parlamentarnych niemieckich kwestyą: czy nie byłoby korzystniej powrócić do poprzedniego stanu rzeczy, zamiast przedłużać w najbliższym miesiącu kończące się prowizoryum. W dobrze poinformowanych kołach rumuńskich uważają te wywody za nieuzasadnione, gdyż rządy rumuński i niemiecki utrzymują ciągłą wymianę zdań w sprawie traktatów handlowych. Rumuński rząd już przed miesiącem oświadczył, że jest gotów dotyczące rokowania rozpocząć i że czeka tylko na to, aby rząd niemiecki zawiadomił go o terminie i miejscu tych rokowań. Rząd niemiecki zarówno jak i rumuński jest zdania, że rokowania zostaną rozpoczęte.

Zofia 7 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania wybrano członków deputacyi, która wręczy księciu przyjęty przez sobranie adres, stanowiący odpowiedź na mowę tronową. Adres jest prostą parafrazą tejże mowy.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. O. S. 5 złr.

Dla nieszczęśliwego dyetaryusza nadesłano pod lit. N. N. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Prośba.

Dyetaryusz ciężko chory, z żoną i 2 giem dzieci, znajduje się w ostatniej nędzy, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, odzieży, opału i mieszkania, błaga Szan. Publiczność o udzielenie mu jakiejkolwiek pomocy. Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Czasu*. (2409 4-6)

Ważne dla przełożonych kościołów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów ilustrowany prospekt znanej dobrze firmy **J. B. Purger w Gröden** (w Tyrolu), która poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym PP. Przełożonym kościołów dla wykonania ołtarzów domowych i kościelnych, tudzież cyboryj według każdego stylu. Na żądanie posyła do przejrzenia i wyboru odpowiednie fotografie, również dostarcza dróg krzyżowych z ramami, wielkich zbiorów jasełek i grobów świętych.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 listopada 2 godzina 30 min. po poł.

	złr	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	97	—	Anglobanki	153	—
Renta austryac. srebrna „	96	75	Uniony	235	75
Renta austryac. 4% złota	114	80	Bankvereiny	113	75
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100	25	Akcye Länderbank.	225	80
Akcye Ban. Aus.-W.	986	—	„ kol. Kar. Lud.	215	50
„ kredytowe	311	50	„ „ lwowsko-		
Londyn	119	80	„ „ czerniow.	244	50
Napoleony	9	54	„ „ połudn.	97	[illegible]
Dukaty	5	71	Elbethale	229	—
Marki	58	80	Nordbahny	2790	
5% Renta węg. pap.	100	45	Staatsbahny	294	12
4% „ „ złota	112	40	Alpiny	57	60
Losy prem. węg.	145	75	Akcye tytoniowe	174	—
Losy tureckie	46	55	Ruble	—	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 7 listopada.

Banknoty austr.	170	80	Akc. kol. likw. pol.	60	[illegible]
Krótki Wiedeń	170	—	Akc. „ Kar. Lud.	91	60
Banknoty ros.	200	85	Akc. „ austr. kred.	165	62
4% Listy zast. pol.	63	60	Ultimo Ruble	201	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach: kapelusze męskie filcowe, świeże jesienne fasony. (2266-5-10)

(2446)

Za spokój duszy ś. p.

Franciszka Margrab. Bellisomiego

Podpułkownika c. k. huzarów pułku węgierskiego — i syna jego

Karola Margrab. Bellisomiego

Doktoranda Wydziału medycznego w Krakowie,

z okazyi przeniesienia zwłok do własnego grobowca,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w Kaplicy cmentarnej

we środę dnia 9go listopada b. r. o godz. 10 zrana

na które obrzędy Przyjaciół, Znajomych i Kolegów syna zaprasza matka.

Kareta

używana, na jednego i na parę koni — jest do sprzedania w składzie powozów **Feliksa Kaczorowskiego** (dawniej Fuchsa) **w Krakowie,** ul. Smoleńska Nr. 15. (2445 1-3)

W domu niemieckim może być przyjętą **panienka** lub **uczeń** na mieszkanie. Konwersacya niemiecka lub francuska — lekcye języka angielskiego i muzyki. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 9, III. piętro, drzwi 100. (2444 1-)

Złr. w. a. **150.000** do wygrania na **węgierską promesę**

cała złr. **4**, połowa złr. **2·25** i 50 ct. stempel.

Ciągnienie 15 listopada!

Złr. w. a. **45.000** do wygrania na **promesę losu kredyt. ziemsk.**

po **1** złr. i 50 ct. stempel.

Ciągnienie 16 listopada!

Dnia 1 października wyciągnięto **główną wygranę losów komunalnych** 200 000 złr. na sprzedany przez nas los ser. 2547 Nr. 89. (2331 1 2)

Mercur, Wechselstuben-Actiengesellschaft **Wien,** *I., Wollzeile 10, Mariahilferstr. 74 B*

Młocarnia czterokonna z kieratem i takaż z wialnią, w dobrym stanie, jest z powodu zmian gospodarczych tanio zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **zarząd dóbr w Zwierniku p. Pilzno.** (2277-10-10)

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych

naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn

(2365 30)

„Jesień“

Najlepsza pora do przesadzania drzew i krzaków owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, roślin zimotrwałych, róż, ziarnówek itp.

Poleca w wielkim wyborze i po najtańszych cenach

zakład ogrodniczo-handl. M. Hillicha

we Lwowie, ul. Piekarska L. 25.

Szczególnie zaś zwracam uwagę na **amerykańskie orzechy czarne,** które na 19 kongresie leśników niemieckich, odbytem w sierpniu 1890 roku w Kassel, po zrobionych doświadczeniach między innemi zagranicznemi drzewami do uprawy lasowej najgoręcej polecone zostały.

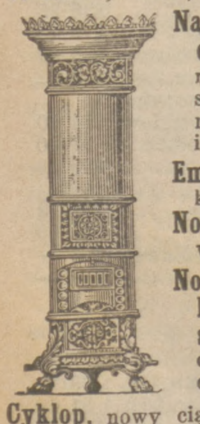
100 sztuk rocznych 3 złr.
1000 „ „ 25 „

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2256-10 10)

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista,

WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.

Emaliowane piece we wszelkich barwach.

Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy.**

Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.

Cyklop, nowy ciągły piec świetlany dla opału węglem, pali węgle bez dymu i długo, oszczędza wiele paliwa. (1811 25 32)

Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.

Zastępcy poszukiwani. Cennik darmo.

MSZAŁY i BREWIARZE

najnowszego wydania, z patronami polskiemi,

w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych,

otrzymała i poleca (2413-2-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Concordia

najstarszy i pierwszy zakład pogrzebowy w Krakowie,

posiada wybór **trumien** metalowych i drewnianych. — Skład **wieńców** sztucznych, **kwiatów** oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. — Własne **karawany, karety, powozy** i **konie** do wyboru. — Faktorów i natrętników zakład nie utrzymuje, dlatego ceny niskie. — Zamówienia i składy przy **ulicy Zwierzynieckiej L. 32.**

J. K. PĘKALSKI,

(2393 2-10) właściciel zakładu.

Gospodarz z 20 let. praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od N. Roku. Adres: **Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce.** (2436-3-25)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (2230-5-26)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2096 4)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35	cnt
Willańskie Aus'ehe	40, 45, 50	„
Białe	22, 26, 30	„
Wina deserowe	30, 35, 40, a najlepsze 50	„
Rissling	40, 45	„
Schiller wyborne	18, 20, 25	„

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (2298 5-)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1622 36)

Dla starszych i młod. mężczyzn!

Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

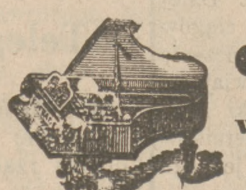
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (2236 4 10)

EUG. SMIDOWICZ w KRAKOWIE, SUKIENNICE L. 29,

poleca w wielkim wyborze: **Pończoszki damskie i dziecinne, Skarpetki, Rękawiczki letnie damskie, męskie i dziecinne, Koszule wełniane do pasków, Paski jedwabne, skórkowe i gurtowe, Pantofle do gimnastyki, Pantofle pokojowe.** Ceny niskie. — Zamówienia odwrotnie. (831-8-)



FABRYKA ZAŁOŻONA 1850 ROKU.

GUSTAW HOFBAUER

FABRYKA FORTEPIANÓW

w Wiedniu, IX., Lichtensteinstrasse Nr. 76.

Mignony, fortepiany krótkie, pianina,

niezrównane w dźwięku, mechanice i trwałości.

Mierne ceny; przystępne warunki. (2242-5-20)

Główny skład herbaty L. Czyński w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse I. 41.

L. Czyński w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse 41



L. Czyński w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse 41

poleca: **herbatę karawanową** wprost z Rosyi sprowadzaną w oryginalnych paczkach po $1/_1$, $1/_2$, $1/_4$ i $1/_8$ funt.

Herbaty wyśmienite, a w stosunku do gatunku tanie.

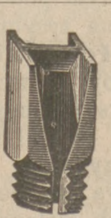
Cena za funt: **Familijnej złr. 2, Krasneńkij złr. 2·50, Chumnyj złr. 3, Aromatnyj złr. 3 cent. 50, Imperatorskij złr. 4, Bukietnyj złr. 4 ct. 50, Czornyj Liansin złr. 5 ct. 20, Atbornyj Liansin złr. 5 ct. 80.**

Tylko powyższym znakiem ochronnym zaopatrzone paczki pochodzą z mego składu.

Do nabycia w składzie pierników: we **Lwowie, ulica Halicka Nr. 8;** w **Krakowie, Sukiennice;** w **Przemyślu, ul. Franciszkańska;** w **Jarosławiu, ul. Wola.**

Wszelkie zamówienia, choćby najdrobniejsze, proszę adresować do składu głównego: **L. Czyński w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 41.**

Obszerne cenniki darmo i opłatnie. (2222-9-30)



Ocele H na kopyta (patent Neuss)

jedynie praktyczne na gładkie drogi.

Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebne!!

Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (2346-4 20)

Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.

NATURALNY

Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

[487 19 22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

M. LORENZ & SOHN.

SKŁAD

towarów nician., łokciow., krótkich, wełnian. i dziergan.

„ZUM MOHREN“

w Wiedniu, I., Bauernmarkt 18,



poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości

wyrobów krajowych i zagranicznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. (2238 5-10)

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

W Krakowie najlepsze mydło!

Doeringa mydło ze sową

jak wiadomo najłagodniejsze, najczystsze i najodpowiedniejsze mydło do

pielęgnowania skóry i piękności,

jest obecnie do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych, perfumeryach i handlach towarów kolonial.

Mydło to nadaje skórze młodociane świeże wyglądanie i zachowuje skórę aż do późnej starości

delikatną i gładką.

Mydło Doeringa jest **wyłącznie używanem** nietylko w najlepszych buduarach damskich, ale także prawie we wszystkich gospodarstwach domowych w Krakowie i okolicy, oraz używa go każdy, któremu zależy na tem, ażeby miał

piękną, zdrową i czystą skórę.

Ponieważ mydło Doeringa ze sową jest **tylko mydłem,** t. j. składa się tylko z tłuszczu i ługu, następnie nie zawiera szkła wodnego, sody, ani innych niepotrzebnych przymieszek, **przeto bardzo mało się zużytkowuje,** można je spotrzebować do ostatniej resztki, a jakkolwiek uznane jest jako najlepsze i dla skóry najodpowiedniejsze, mimo to jest (1460 6-7)

najtańszem mydłem toaletowem w świecie!

Każda sztuka **mydła Doeringa** musi mieć wygnieciony nasz znak ochronny, **sowę, dlatego** nazwa: **„mydło Doeringa ze sową.“**

Cena sztuki **30** centów.

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au Bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., ks. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, Porębski & Zimler; w **Tarnowie** M. Adler apt.

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie,

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia **przy ulicy św. Tomasza L. 8, I. piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. Beauprè. — Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10ej do 1ej, prócz niedziel i świąt. (2308-9-)

Subjekt cukierniczy

obeznany w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz lub później posady. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **P. O. 2428.** (2428-2-6)

Zaraz do umieszczenia:

Francuzki na **demi-place** — **Paryżanka** (nauczycielka) z angielskim i muzyką — **Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem w językach: francuskim, niemieckim i muzyce — **Nauczycielki Polki** do początków — **Bony Niemki** z krawieczczyzną — **Bony Fröblówki.** Wymienione osoby mogą wykazać się chlubnemi poleceniami. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (2443 2-4)

W BIAŁY pod BIELSKIEM

jest z wolnej ręki do sprzedania

dom murowany

z dawną restauracyą, obejmujący wielki handel węgli, kilka pokoi itd.

Zapytania przyjmuje restaurator **Piotr Jeżek w Bielsku.** (2435-3 10)

MODELE WIEDEŃSKIE. — MODELE PARYSKIE.

NOWO OTWORZONY

Magazyn Mód Mme SOPHIE

w Krakowie, ul. Szewska L. 17, I. p.,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowan., podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**

KAPELUSZE

damskie i dziecinne,

CZEPECZKI, NEGLIŻYKI

i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzow. i wszelkie roboty wchodzące w zakres modniarstwa.

(2401-4-10)

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k. k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco.



2233-108

W CZASIE CHOLERYCZNYM

polecenia godną jest

prawdziwa borowiczka

(jałowcówka) i śliwowica — wyrobu

J. Jellinka,

właściciela gorzelni w **Luchaczowicach,** na Morawach

Do nabycia w butelkach 1 litr. po 1 złr. 10 ct., ½ litr. po 60 ct. Przy większem zakupie w beczkach odpowiednio taniej. (2178 12-12)

JORDAN & TIMAEUS

K. u. K. Hoflieferanten

CACAO CHOCOLADE, CANDITEN

(1002 13 24)

Subjekt

zdolny, energiczny i sumienny, doświadczony i obeznany fachowo z handlem towarów żelaznych, potrzebny jest zaraz do objęcia kierunku w takim handlu w pierwszorzędnem mieście na prowincyi. Potrzebne podanie warunków i nadesłanie odpisów świadectw, z możliwemi poleceniami wiarygodnych osób.

Oferty znacz. **A. T. Nr. 2427** przyjmuje administracya „Czasu.“ (2427-2 6)

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** (2206-14-)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą ugniatania mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-11-40)



Koń siwy, pięcioletn. arab, do wierzchu i do zaprzęgu zdatny — jest do sprzedania.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy św. Krzyża pod Nr. 1. (2434-2-3)

„Zarybek karpi“

jest na sprzedaż w dobrach **Krakowiec pod Radymnem.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. (2408-4-6)

Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi: że rośliny w pokoju hodowane, są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza, ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy oksyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,** w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca wielki dobór roślin wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety; również poleca dobór cebulek hiacyntów szt. od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach trzy-, cztero- i pięcioletnie, z bogatemi korzeniami i pięknemi oraz równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę; agrest i porzeczki wysokopienne po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 ct. i niskie po 40 ct. i wyżej za sztukę; żywotniki (thuje) od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.; różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. (2136-15 16)

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż **niektóre grunta wojskowe,** położone wzdłuż kolei cyrkumwalacyjnej miasta Krakowa, objęte siedmioma odrębnemi grupami, w drodze publicznej konkurencyi przez wniesienie tylko pisemnych ofert — **sprzedane zostaną.**

Szkice tych gruntów, opisanie takowych i dotyczące wyciągi z ksiąg gruntowych oraz szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie od godz. 11ej do 1ej w południe w biurze Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu.

Pisemne oferty wniesione być mogą najpóźniej **do d. 16 listopada 1892 r.,** do godz. 1ej w południe, na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu. (2429 2-3)

Z c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu.

W Krakowie, d. 5 listopada 1892 r.

Wielka 50 centowa loterya.

GŁÓWNA WYGRANA

75.000 złr. w. a.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892 r.

Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzmann, Izaak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (2407-4-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Budnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **oryginalne angielskie płaszcze jesienne, gumowe i szewiotowe.** 1982-10